Potrzeby konsumenta
domeną targów brneńskich

(Dalekopisem z Brna)

Zwiedzając stoiska poszczególnych krajów, wystawione na V Międzynarodowych Targach Artykułów Konsumpcyjnych w Brnie, rzuca się w oczy zainteresowanie handlowców potrzebami rynku i konsumenta. Potrzeby rynku czechosłowackiego w tej dziedzinie są znaczne. Obroty między naszymi krajami wzrastają systematycznie z roku na rok. Przyrost ten jest jednak dokładnie śledzony.

Przykładem najlepszym może być chociażby konkurs „Intermody". W odróżnieniu od innych podobnych imprez, tu na plan pierwszy wysuwają się modele przydatne na co dzień. Kreacje wieczorowe cieszyły się wielkim uznaniem publiczności, ale przede wszystkim zwracano jednak uwagę na ich przydatność codzienną. Ten nurt praktycyzmu widać także we wszystkich innych branżach. Prezentowane są towary mniej lub więcej luksusowe, ale np. w dziedzinie artykułów gospodarstwa domowego walor zasadniczy stanowi ich przydatność praktyczna, stopień ułatwienia trudnych prac domowych.

Targowe ekspozycje mają jeszcze jedną nić przewodnią, która najlepiej widoczna jest w pawilonie prezentującym dorobek państw członków RWPG. Stoiska poszczególnych krajów służą porównaniu wyrobów między krajami RWPG, a równo-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Zgon prezydenta Austrii

W nocy z wtorku na środę po długiej chorobie zmarł w wieku 74 lat, prezydent Austrii, Franz Jonas.

Franz Jonas urodził się 4 października 1899 r. w Wiedniu w rodzinie robotniczej. Z zawodu był poligrafem. Już w latach młodzieńczych Jonas wstąpił w szeregi młodzieżowej organizacji Socjalistycznej Partii Austrii, a następnie został członkiem tej partii. Od 1932 r. kierował organizacją partii socjalistycznej w wiedeńskiej dzielnicy Florisdorf.

Po wyzwoleniu Austrii Jonas stanął na czele rady miejskiej Florisdorfu i został wybrany zastępcą przewodniczącego stołecznej organizacji SPOE w Wiedniu. W roku 1951 został burmistrzem Wiednia. Stanowisko to piastował przez 14 lat. W 1953 r. został deputowanym do izby niższej parlamentu, a w roku 1965 wybrano go prezydentem republiki. W roku 1971 ponownie został wybrany na to stanowisko.

Zgodnie z konstytucją Austrii, funkcje tymczasowego prezydenta republiki — po śmierci Franza Jonasa — przejął kanclerz Bruno Kreisky. Zajmie się on zwłaszcza organizacją wyborów prezydenckich.

Pogrzeb prezydenat Austrii, Franza Jonasa odbędzie się w nadchodzący poniedziałek.

XXX PRL — LUDZIE PRACY OJCZYŹNIE

Na cześć 1 Maja „Anilana" — 1500 tys. zł — Dodatkowe tkaniny z ZPW im. A. Struga

Wytężoną pracą i realizacją dodatkowych zadań załogi pragną uczcić jubileusz Polski Ludowej. W zakładach Łodzi i woj. łódzkiego wykonano już wiele cennych zobowiązań, dostarczając na rynek i na eksport dodatkowe ilości poszukiwanych wyrobów, zaoszczędzono wiele surowców, materiałów, paliw i energii.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Przed dorocznym świętem

DELEGACJA
transportowców i drogowców
z wizytą u Edwarda Gierka

Na zdjęciu: od lewej — St. Morczek, K. Wardyński, Zb. Madej, E. Babiuch, E. Gierek, J. Gołębiowska, M. Zajfryd i K. Ksycka.

CAF — Zagoździński — telefoto

Z okazji zbliżającego się „Dnia Transportowca i Drogowca". I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przyjął 24 bm. delegację blisko milionowej rzeszy pracowników transportu samochodowego i lotniczego, drogowców oraz zaplecza przemysłowego i budowlanego tych gałęzi gospodarki.

W spotkaniu wzięli udział: członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Edward Babiuch oraz kierownik Wydziału Ekonomicznego KC — Zbigniew Madej.

W skład delegacji wchodziło 25 osób a wśród nich byli Jerzy Cymerman — zastępca dyrektora

(Dalszy ciąg na str. 2)

Wyd. A | Łódź, czwartek 25 kwietnia 1974 roku | Rok XXX | Nr 97 (7897) | Cena 1 złoty

PL DZIENNIK ŁÓDZKI

Wojska brytyjskie będą wycofane z Ulsteru?

Brytyjski minister obrony, Roy Mason, zaapelował w środę do mieszkańców Irlandii Północnej, aby wzięli bezpośredni udział w utrzymaniu porządku i bezpieczeństwa w Ulsterze, ponieważ — jak dodał — „w całym Zjednoczonym Królestwie nasila się presja na rzecz wycofania wojsk brytyjskich z Ulsteru".

Polskie urządzenia będą pracować
w radzieckich elektrowniach atomowych

24 bm. podpisane zostały w Moskwie dwa nowe porozumienia gospodarczo - handlowe, bardzo istotne dla dalszego wszechstronnego rozwoju polsko - radzieckiej współpracy przemysłowej. Pierwszy z tych dokumentów dotyczy zupełnie nowej dziedziny kooperacji między Polską i ZSRR, a mianowicie podjęcia przez Polskę dostaw do Kraju Rad urządzeń dla elektrowni atomowych. Zawarta w tym zakresie umowa zakłada wieloletnie dostawy produkowanych w PRL urządzeń kooperacyjnych dla elektrowni atomowych budowanych przez Związek Radziecki.

Również 24 bm. podpisany został w siedzibie moskiewskiego przedstawicielstwa „Varimexu" kontrakt handlowy między „Befamą" i „Technopromimportem" na dostawę do Związku Radzieckiego w 1975 roku polskich maszyn włókienniczych. Wartość kontraktu wynosi ponad 2.680 tys. rubli. Stanowi on pierwszą część porozumienia obliczonego na 8 mln rubli.

26—27 kwietnia w Łodzi

V sesja popularno-naukowa WAM i WSO

(Informacja własna)

Po raz piąty w ciągu dziewięcioletniej działalności Studenckiego Towarzystwa Naukowego Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi — zarząd tego towarzystwa organizuje sesję popularno-naukową. Odbędzie się ona w dniach 26—27 bm. w gmachu Katedr Teoretycznych WAM na Placu 9 Maja.

Tematyka sesji poświęcona jest bardzo interesującej problematyce: **„Rola sportu w kształtowaniu właściwości psychofizycznych żołnierzy w różnych rodzajach wojsk i służb"** 16 prac naukowych przygotowały na sesję zespoły z dwunastu wyższych szkół wojskowych w kraju. Autorzy najlepszych z nich otrzymają nagrody.

Protektorat nad sesją objął rektor WAM — płk doc. dr hab. n. med. **Józef Barancewicz.**

Sesje popularno-naukowe na-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Rozmowy w sprawie postępu procesu normalizacji stosunków między PRL i RFN

W dniach 23—24 bm. przebywał w Warszawie dyrektor ministerialny MSZ RFN — G. van Well. W czasie swego pobytu został on przyjęty przez kierownika MSZ, podsekretarza stanu Józefa Czyrka, po czym odbyły się rozmowy z udziałem doradców i ekspertów obu stron.

24 bm. G. van Well został przyjęty przez członka Sekretariatu KC, kierownika Wydziału Zagranicznego KC PZPR i wiceprzewodniczącego Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych Ryszarda Frelka.

Przedmiotem rozmów były istotne problemy dla dalszego postępu procesu normalizacji stosunków między Polską i RFN.

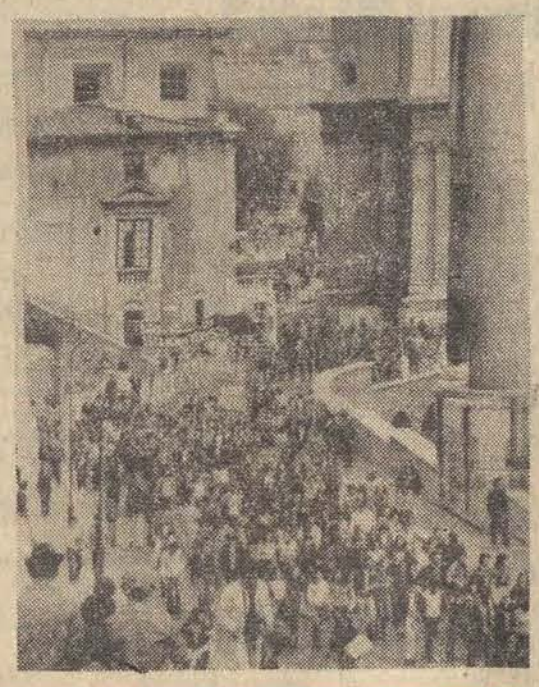

W Rzymie odbyła się 23 bm. demonstracja przeciwko zniesieniu prawa do rozwodów.

Na zdjęciu: demonstranci na Via Sacra.

CAF-AP telefoto

Sprzedaż artykułów sezonowych
po obniżonych cenach

Jak informuje Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i Usług, z dniem 25 kwietnia br. przedsiębiorstwa handlowe, rozpoczynają sprzedaż szeregu artykułów sezonowych po obniżonych cenach. Obniżki cen obejmują wiele artykułów konfekcyjnych, dziewiarskich i galanteryjnych oraz niektóre rodzaje obuwia.

Obniżone zostały również ceny takich artykułów trwałego użytku, jak np. niektóre typy gramofonów, maszyn do szycia oraz zegarki importowane „Rakieta".

Sprzedaż towarów po obniżonych cenach będzie prowadzona w zasadzie w wytypowanych sklepach oraz na specjalnie organizowanych kiermaszach ogólnie dostępnych i w większych zakładach pracy, w formie sprzedaży obwoźnej i na jarmarkach.

„Operacja Żagiel — 1974" zakończy się w Gdyni

Czy „Dar Pomorza" znów wygra?

Wielu czytelników pamięta zapewne wspaniały sukces sportowy i propagandowy, jakim było zwycięstwo „Daru Pomorza" — naszej słynnej „białej fregaty" w regatach największych żaglowców świata, przeprowadzonych w ramach tzw. „Operation-Sail 72". O zwycięstwie tym i wspaniałym powitaniu olbrzymiej armady żaglowców i żaglówek pisaliśmy zresztą na łamach „DŁ" w bezpośredniej relacji z olimpijskiej Kilonii.

W tym roku metą regat, jakie odbędą się w ramach kolejnej „operacji — żagiel", a także miejscem zlotu setek jednostek żaglowych z wielu krajów Europy będzie Gdynia. Nie tylko w Gdyni, ale i w Gdańsku odbędzie się w związku z tym wiele imprez towarzyszących, o charakterze kulturalnym, rozrywkowym, sportowym itp. Wiele wskazuje na to, że Wybrzeże Gdańskie stanie się w okresie drugiej i trzeciej dekady lipca br obiektem światowego zainteresowania, a „operacja żagiel 74" będzie jednym z najpoważniejszych wydarzeń żeglarskich i propagandowych w roku 30-lecia PRL. (SŁ.)

Białystok otrzymał gaz ziemny z ZSRR

24 bm. blisko 100-kilometrowym rurociągiem popłynął do Białegostoku gaz ziemny ze Związku Radzieckiego.

Tym samym Polska pierwsza wśród krajów RWPG stała się odbiorcą radzieckiego gazu ziemnego. Tegoroczne łączne dostawy w wysokości 2 mld m. sześc. przyczynią się do wydatnej poprawy bilansu energetycznego kraju.

XV-wieczny rękopis
za... 198 tysięcy złotych

Biblioteka Jagiellońska dokonała jednego z największych zakupów w ostatnich kilkunastu latach. Jest nim XV-wieczny rękopis — „Antyfonarz" zakupiony za 198 tys. zł w jednym z antykwariatów krakowskiego „Domu Książki".

„Antyfonarz" (zbiór pieśni kościelnych i innych dzieł liturgicznych) został sporządzony przez krakowskich bernardynów i obejmuje lata 1450—1475. Dzieło liczy 436 stron o formacie 59 × 39 cm, waży ok. 22 kg. Jest to bezcenny zabytek muzyczny, jak i plastyczny z uwagi na unikalne, charakterystyczne znaki pisarskie i kolorowe inicjały oraz kolorowe miniatury.

„Antyfonarz", który został wystawiony na sprzedaż przez prywatnego bibliofila, oprawiony jest w deski obciągnięte skórą. Boki oprawy i rogi chronią metalowe okucia. Oprawa pochodzi z XVI w. i jest dziełem krakowskich introligatorów.

Bezcenny zabytek piśmiennictwa polskiego, który wzbogacił liczący ok. 6 tys. egzemplarzy zbiór oddziału rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej jest zachowany dość dobrze.

CO DZIEŃ NIESIE

W 115 dniu roku słońce wzeszło o godz. 4,18, zajdzie zaś o godz. 18,51.

Imieniny obchodzą

Marek, Jarosław

Dyżurny synoptyk

przewiduje dla Łodzi i województwa następującą pogodę: zachmurzenie umiarkowane, po południu możliwy, przelotny deszcz. Temperatura minimalna ok. 0, maksymalna ok. 10 st. wiatry słabe i umiarkowane z kierunków północnych.

Ciśnienie o godz. 20 — 743,2.

Jutro pogoda i temperatura bez większych zmian.

Ważniejsze rocznice:

1599 — Ur. Oliver Cromwell, angielski polityk

1824 — Ur. G. Marconi, włoski fizyk.

Taka sobie myśl

Małżeństwo jest jak woda: kiedy płytka — szemrze, kiedy głęboka — milczy.

Uśmiechnij się

— Wiesz Karolku, tu gdzie ja stoję, jest jeszcze czystsze powietrze!

DELEGACJA

transportowców i drogowców

(Dokończenie ze str. 1)

WZDP Łódź Adam Drzewiecki — operator otaczarki z Łodzi.

Obecni byli: minister komunikacji Mieczysław Zajfryd, wiceminister tego resortu — Stanisław Mroczek, przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Transportowców i Drogowców — Krzysztof Wardyński.

Informując I sekretarza KC PZPR o najważniejszych problemach związanych ze stale rosnącymi zadaniami transportu i jego zaplecza, minister M. Zajfryd podkreślił, że wszystkie działy resortu komunikacji realizują zadania bieżącego planu 5-letniego ze znacznym wyprzedzeniem. Wynika to przede wszystkim ze wzrastających potrzeb przewozowych naszej gospodarki, ale jest także efektem coraz większej liczby nowoczesnych środków technicznych i transportowych, ogromnego postępu w rozbudowie Państwowej Komunikacji Samochodowej, PLL „LOT" i dróg.

W bieżącym roku przewiduje się np., iż PKS przewiezie ok. 2 mld pasażerów i ponad 150 mln ton towarów. Ponad 100 tys. kursów dziennie wykonują autobusy.

Dynamiczny rozwój naszej gospodarki, a co za tym idzie, wciąż rosnące dodatkowe zadania przewozowe, rodzą jednak w pracy transportu pewnego rodzaju trudności i napięcia. Stąd tak pożądane są wszelkie wysiłki organizacyjno-techniczne ze strony samych transportowców, aby te napięcia likwidować. O tym właśnie m. in. mówili uczestnicy spotkania, podając wiele konkretnych przykładów.

Zabierając głos Edward Gierek podkreślił, że nowoczesne państwo, jakim jest Polska, musi mieć tak rozwinięty transport, aby zapewnił on nie tylko na dziś ale i na jutro warunki utrzymania wysokiego tempa produkcji i inwestycji oraz stałej poprawy warunków podróżowania.

Edward Gierek przekazał na ręce delegacji w imieniu KC PZPR serdeczne gratulacje i wyrazy uznania za dotychczasową pracę transportowców i drogowców oraz pozdrowienia i życzenia pomyślności dla nich i ich rodzin.

Leo Tindemans utworzył nowy rząd Belgii

Desygnowany na premiera Belgii Leo Tindemans utworzył w środę nowy rząd mniejszościowy złożony z 19 ministrów i 6 sekretarzy stanu. Pełny skład rządu ma być opublikowany wkrótce.

Ludzie pracy Ojczyźnie

(Dokończenie ze str. 1)

Zbliżające się Święto Pracy — 1 Maja stanowi okazję do podsumowania wyników w realizacji zobowiązań, a jednocześnie do podjęcia nowych czynów społecznych i produkcyjnych. **Przykładem mogą być Zakłady Włókien Sztucznych „Anilana".** Załoga tego przedsiębiorstwa wykonała już 50 proc. zobowiązań, których łączna wartość wynosi 4,5 mln zł. Przedsiębiorstwo dodatkowo dostarczyło już dla przemysłu lekkiego 30 ton poszukiwanego włókna anilanowego. W związku z 1 Majem 250-osobowa **załoga wytwórni włókien anilanowych zwiększyła swoje zobowiązanie produkcyjne o 1.474 tys. zł. W ten sposób łączna wartość zobowiązań ZWS „Anilana" podjętych dla uczczenia 30-lecia PRL, wzrośnie do prawie 6 mln zł.**

W realizacji czynów społecznych i produkcyjnych aktywnie uczestniczy młodzież „Anilany". Członkowie ZMS, którzy zobowiązali się przepracować w czynie społecznym i produkcyjnym 1420 godzin, zrealizowali już część swego zobowiązania. I tak np. kilkunastu członków koła ZMS z wytwórni tworzyw antykorozyjnych pracowało w niedzielę, dając dodatkową produkcję wartości 30 tys. zł. W pracy wyróżnili się **Henryk Sadalski, Bolesław Kupisiński i Andrzej Błędzki.** W najbliższą niedzielę, 28 bm. ZMS-owcy z „Anilany" również staną do pracy. (ik)

* * *

28 bm. będzie w Łodzi niedzielą czynu młodych. O przygotowaniach do tego czynu mówią członkowie ZMS z ZPW im. A. Struga.

— Postanowiliśmy nie pozostawać w tyle za starszymi pracownikami naszego przedsiębiorstwa — powiedział przewodniczący ZZ ZMS — **Józef Mirowski.** — Ale doping do podejmowania dodatkowych zobowiązań miał jeszcze inne źródła: **Hasło, by pracować lepiej, wydajniej i ponad plan rzucili ZMS-owcy „Kaliny" i „Olimpii".**

— Rozpoczniemy pracę o godz. 8 — dodaje tkaczka **Ilona Koprówka** — i przepracujemy 4,5 godz. Ja np. choć pracuję przy dwóch krosnach w niedzielę będę obsługiwać 3 maszyny. Obliczyłam sobie nawet, jaki będzie ten mój wkład do naszego młodzieżowego zobowiązania — 60 mb tkaniny sukienkowej...

— Wartość tego niedzielnego młodzieżowego czynu (dwie tkalnie i oddział wykończalni) powinna przynieść od 800 do 1000 mb tkanin. A nie jest to ostatnie słowo młodych z ZPW im. A. Struga. 12 maja staną ponownie przy maszynach, aby uczcić 30-lecie Polski Ludowej.

Nie tylko dodatkową produkcję dostarczą na rynek młodzi i starsi pracownicy ZPW im. A. Struga. Postanowiono również, lepiej niż dotąd, rozwiązywać niełatwe problemy gospodarki materiałowej. Oszczędności z tego tytułu powinny wynieść — jak się przewiduje — 2.670 tys. zł.

Wykonanie zobowiązań umożliwi osiągnięcie w ZPW im. A. Struga produkcji dodatkowej w wysokości 156.958 tys. zł, co stanowi wzrost o 3.039 tys. zł w stosunku do pierwotnego planu produkcji na ten rok. (at)

Wizyta J. Szydlaka w Czechosłowacji

Rozmowa z G. Husakiem

Na zaproszenie Komitetu Centralnego KPCz przebywał w dniach 22—24 bm. z przyjacielską wizytą w Czechosłowacji członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR, Jan Szydlak, któremu towarzyszył pierwszy zastępca kierownika Wydziału Ekonomicznego KC PZPR, Edward Karelus.

Jan Szydlak przeprowadził rozmowy z członkiem prezydium, sekretarzem KC KPCz Josefem Kempnym, czołowymi pracownikami KC KPCz oraz spotkał się z niektórymi działaczami państwowymi i gospodarczymi.

24 bm., w ostatnim dniu pobytu w CSRS, członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Jan Szydlak został przyjęty przez sekretarza generalnego KC KPCz, Gustava Husaka. W czasie serdecznej i przyjacielskiej rozmowy omówiono problemy dalszego, wszechstronnego rozszerzenia i pogłębienia współpracy między PZPR i KPCz oraz między obu krajami w związku z decyzjami, przyjętymi w czasie wizyty czechosłowackiej delegacji partyjnej i rządowej w Polsce w marcu br.

W godzinach wieczornych Jan Szydlak powrócił do kraju.

Potrzeby konsumenta

(Dokończenie ze str. 1)

cześnie eksponowane są w zestawieniu z wyrobami krajów zachodnich. Ta konfrontacja służy podniesieniu standardu. Jednocześnie stawia się na specjalizację. W każdym krajowym stoisku przedstawiane są wyroby będące swego rodzaju „specjalnością kuchni rodzimej". Polska np. prezentuje w przeważającej mierze wyroby tekstylno-odzieżowe, lodówki i sprzęt turystyczny. NRD — wyroby elektroniczne i bieliźniarskie, Czechosłowacja — obuwie, telewizory, magnetofony itp. Zaznaczyć trzeba, że ekspozycja polska cieszy się dużą popularnością. Komentarze zarówno zwiedzających jak i handlowców są bardzo ciepłe. Nie bez znaczenia jest tu zapewne także bardzo ciekawy i ładny wystrój naszych stoisk.

Przy okazji targów brneńskich omawiany jest przez specjalistów z różnych krajów jeszcze jeden, niezmiernie istotny problem wiążący się właśnie ze specjalizacją. Jest to zagadnienie normalizacji. Rzecz w tym, że np. wyprodukowanego w NRD sprzętu elektronicznego nie można w Czechosłowacji włączyć do kontaktu, bowiem wtyczki nie pasują zupełnie. Przykład może i drobny, ale o dużym znaczeniu praktycznym. Zmiana w tej dziedzinie dotyczy wielu drobnych na pozór wyrobów, w tym także i u nas. Oczywiście nie jest to proste. W każdym bądź razie, jest to obok handlowego, jeszcze jeden owoc brneńskiego spotkania handlowców z całego niemal świata.

Tych kilka wyrywkowych z konieczności obserwacji praktycznych jest niestety zarazem naszym pożegnaniem z brneńskimi targami. Na koniec jeszcze jedna uwaga. Dobrze byłoby w roku przyszłym przygotować się do nich jeszcze lepiej. Rozmawiając wczoraj rano z dyrektorem targów — M. Szpaczkiem, wyjaśniliśmy tajemnicę braku złotych medali dla naszych barw narodowych. Po prostu nasze centrale nie zgłosiły na czas swego udziału w tym ważnym targowym konkursie. Naszym zdaniem — szkoda.

LESZEK RUDNICKI

Senat USA głosuje za normalizacją stosunków z Kubą

Komisja spraw zagranicznych senatu amerykańskiego jednogłośnie przyjęła we wtorek rezolucję żądającą zniesienia embarga na handel z Kubą i przywrócenia stosunków dyplomatycznych z tym krajem, zerwanych przez USA 14 lat temu.

V sesja popularno-naukowa

(Dokończenie ze str. 1)

leżą już do tradycji działalności STN WAM, którego kuratorem od początku jest płk doc. dr hab. n. med. **St. Andrzejewski** a zastępcą absolwent WAM — por. lek. med. **M. Łukin.** W Łodzi powstała inicjatywa organizowania naukowych spotkań studenckich, a prężna organizacja studencka WAM w Łodzi nie ogranicza się do zamkniętej działalności naukowej.

STN nie jest tylko dla studenta medycyny szkołą pracy naukowej, ale uczy go także sztuki współżycia z ludźmi. Lekarz z racji swego zawodu musi być człowiekiem ściśle związanym ze sprawami życia społecznego. Dla społeczeństwa Łodzi studenci zrzeszeni w STN WAM świadczą wiele usług. M. in. organizują wykłady popularyzujące wiedzę i kulturę sanitarną, wygłaszają prelekcje z zakresu ważnych społecznie problemów medycyny, odwiedzają z odczytami zakłady pracy i środowiska zawodowe.

Młodzi naukowcy z WAM, podobnie, jak cała uczelnia, związani są od lat z życiem naszego miasta. Praca członków STN WAM jest wysoko oceniana przez Główny Zarząd Polityczny WP, komendę i pracowników naukowych uczelni oraz społeczeństwo Łodzi.

(Tar.)

6.435 premii pieniężnych dla oszczędnych

W 61 publicznym losowaniu premii pieniężnych przypadających na książeczki oszczędnościowe PKO wystawione w Łodzi i woj. łódzkim wylosowano 6.435 premii. W losowaniu wzięły udział książeczki premiowe, którym przydzielono losy od 1 do 428910. Premie w wysokości 200 proc. przeciętnego wkładu wylosowane zostały na wszystkie (jest ich w sumie 429) numery losów zakończone liczbą „023". Premie w wysokości 100 proc. przeciętnego wkładu wylosowano na wszystkie numery losów (858) zakończone liczbami „516" i „691". Premie w wysokości 50 proc. przeciętnego wkładu na numery losów (5148) zakończone liczbami „108", „135", „155", „243", „498", „524", „540", „636", „650", „679", „683" i „775". (k)

„Textilimpex" urządzi wystawy w kilkunastu stolicach

Zjednoczone Przedsiębiorstwo Handlu Zagranicznego „Textilimpex" zamierza w tym roku uczestniczyć w kilkunastu międzynarodowych imprezach handlowych. Towary przemysłu lekkiego wystawione zostaną m. in. na targach w: Bukareszcie, Paryżu, Budapeszcie, Wiedniu, Helsinkach, Sztokholmie, Berlinie Zachodnim i Teheranie.

Niezależnie od udziału w międzynarodowych targach, „Textilimpex" urządzi swoje ekspozycje na wystawach w: Moskwie, Londynie, Nowym Jorku, Bejrucie, Kuwejcie i Tokio. Kilka ekspozycji mieć będzie miejsce w stolicach republik ZSRR.

Dla zwiększenia eksportu wyrobów polskiego przemysłu włókienniczego „Textilimpex" zamierza też wykorzystać organizowane w różnych krajach tzw. Dni Polskie. Imprezy takie zapowiedziano m. in. w Helsinkach, Strasburgu i Essen. (lk)

Śmiertelne wypadki

Wieluń. Na skutek wymuszenia pierwszeństwa jazdy przez kierowcę „Lublina" Mariana S. doszło do zderzenia z „Dacią" — taxi prowadzoną przez Stanisława K. Pasażerka taksówki — Wacława Łuszczyk lat 60 poniosła śmierć na miejscu. Druga pasażerka Hanna B. i kierowca przebywają w szpitalu w Wieluniu. Marian C. został zatrzymany do dyspozycji prokuratora.

Godz. 12.40 — ul. Gagarina-Zaolziańska. Przechodzący przez jezdnię 75-letni Konstanty G. został potrącony przez „Stara" UT 55-25. Pieszy zmarł.

Godz. 11.55 ul. Rzgowska 17. kierowca „Syreny" JF 45-46 Wiesław P. na skutek przekroczenia dozwolonej szybkości wpadł w poślizg uderzając samochodem w drzewo i słup. Córka kierowcy Jolanta lat 20, doznała ciężkich obrażeń ciała i przebywa w Szpitalu im. Kopernika.

Godz. 12.35 ul. Teresy 47. 23-letnia Anna K. przechodząc przez jezdnię została potrącona przez nie znany samochód, który natychmiast odjechał z miejsca wypadku. Piesza doznała rany podudzia. Osoby, które były świadkiem wypadku proszone są o skontaktowanie się z BKRD tel. 516-62.

Dworszewice Pakaszowe pow. Pajęczno. Na skutek niezachowania warunków bezpieczeństwa, kierowca „gazika" wpadł do rowu, doznając obrażeń ciała. Przewieziony do szpitala w Wieluniu

Radomsko. 11-letnia Beata M. przechodząc przez jezdnię wpadła pod motocykl. Przebywa w szpitalu w Radomsku.

Chechło pow. Łask. Doszło do czołowego zderzenia 2 samochodów m-ki „Star". Kierowcy i pasażerowie przebywają w szpitalu w Pabianicach Straty ok. 90 tys. zł.

Szewce-Owsiany pow. Kutno. Jadąca motorowerem „Komar" Bożena H. na skutek urwania się przedniego błotnika przewróciła się na jezdnię doznając ciężkich obrażeń ciała. Przebywa w szpitalu w Kutnie.

Ziemiary pow. Łowicz. Spłonęła stodoła i stóg słomy należący do Zdzisława K. Straty 30 tys.

Grabówka pow. Sieradz. Spłonęła drewniana stodoła w obejściu Weroniki N. Straty 30 tys. zł.

(ch)

Kronika wypadków

MAŁY LOTEK
3, 5, 27, 29, 31
wylosowana banderola:
952746

W dniu 23. IV. 1974 r. zmarł nagle, przeżywszy lat 75

Ś. † P.

LEON RACZAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 26. IV. 1974 r. (piątek) o godz. 16 z kaplicy cmentarza św. Franciszka przy ul. Rzgowskiej, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu

ŻONA, BRAT I POZOSTAŁA RODZINA

Dnia 23 kwietnia 1974 r. zmarła nagle, przeżywszy lat 52, nasza najukochańsza Żona, Mamusia i Siostra

Ś. † P.

STEFANIA MAJKOWSKA

z domu PROROK

Pogrzeb poprzedzony Mszą Świętą odbędzie się 26 kwietnia br. o godz. 16 z kaplicy cmentarza św. Franciszka na Chojnach, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

MĄŻ, CÓRKA, SYN, SIOSTRA I RODZINA

W dniu 22 kwietnia 1974 r. zmarł nagle nasz najukochańszy Mąż i Ojciec

Ś. † P.

STEFAN GRZESZCZAK

ADWOKAT

Pogrzeb odbędzie się dnia 25 kwietnia 1974 r. o godz. 15.30 z kaplicy cmentarza Starego przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają pozostali w głębokim żalu i smutku

ŻONA, CÓRKA, SYNOWIE, SYNOWA I RODZINA

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

„Snajperzy" rozpoczęli ostre strzelanie

Od początku kwietnia w zakładach pracy Łodzi i woj. łódzkiego odbywają się eliminacje do tegorocznych jubileuszowych XV zawodów strzeleckich, organizowanych już tradycyjnie przez ZW LOK, ZG Zw. Zaw. Włókniarzy i redakcję „Dziennika Łódzkiego".

W Łodzi odbyły się już zawody eliminacyjne w przeszło 25 zakładach. Jak dotychczas najlepszymi rezultatami legitymują się pracownicy Okręgu Poczty i Telekomunikacji, gdzie o miano najlepszych „snajperów" ubiegają się m. in. I. Opatowicz, K. Brudek i Z. Majchrzak.

Na ziemi łódzkiej najwięcej zawodów strzeleckich przeprowadzono dotychczas w pow. łódzkim. W eliminacjach uczestniczyło już 37 zespołów, z tego najwięcej w ZPDz „Sandra" w Aleksandrowie i KZPW w Konstantynowie.

Organizatorzy tej, cieszącej się coraz większą popularnością wśród załóg zakładów przemysłowych imprezy liczą, że w tym roku na starcie zawodów eliminacyjnych w Łodzi i województwie stanie rekordowa liczba zespołów, z których najlepsze wezmą udział w finale rozegranym we wrześniu br. (n)

J. Tomaszewski jedzie do Ciechocinka

Wczoraj w Szpitalu im. Sonenberga zdjęto gipsowy opatrunek z kontuzjowanego kolana bramkarza ŁKS — J. Tomaszewskiego. Jak poinformował nas dr M. Sulkowski, kuracja kolana przebiega prawidłowo. Ustąpił już całkowicie obrzęk i J. Tomaszewski nie ma już kłopotu z normalnym chodzeniem, czego najlepszym dowodem jest jego obecność na wczorajszym meczu ŁKS — Legia.

Dziś bramkarz ŁKS wyjedzie do Ciechocinka, gdzie pod okiem lekarzy tamtejszego zakładu balneologicznego w ciągu najbliższego tygodnia wykonywać będzie specjalne ćwiczenia rehabilitacyjne.

Po powrocie z Ciechocinka J. Tomaszewski rozpocznie pierwsze treningi na boisku. Zdaniem trenera reprezentacji K. Górskiego, jeśli kuracja będzie przebiegała prawidłowo J. Tomaszewski ma szansę wystąpienia w bramce ŁKS w czasie meczu mistrzowskiego z ROW w Rybniku 1 maja br.

„Jedenastka" Ostalczyka trafiła do bramki

Zasłużone zwycięstwo ŁKS nad Legią 1:0 (1:0)

▲ Słaba postawa lidera w stolicy ▲ Pogrom Śląska we Wrocławiu

Wczorajsze spotkanie o mistrzostwo ekstraklasy rozegrane pomiędzy dotychczasowym wiceliderem tabeli stołeczną Legią i ŁKS zakończyło się w pełni zasłużonym sukcesem jedenastki gospodarzy 1:0 (1:0). Jedyną bramkę mierzoną za cenę 2 punktów uzyskał ze strzału karnego Ostalczyk w 42 min.

Zespoły wystąpiły w składach: ŁKS: Puchalski, Polak, Jałocha, Bulzacki, Korzeniewski, Drozdowski (Grębosz), Szadkowski, Ostalczyk, Mszyca, Kasalik, Milczarski; LEGIA: Mowlik, Pacocha, Tumiński, Cypka, Zygmunt, Białas, Nowak, Ćmikiewicz, Dąbrowski, Deyna, Gadocha.

Przeszło 30 tysięcy sympatyków futbolu (nie licząc dość licznej kolonii kibiców Legii), którzy zajęli miejsca na trybunach przy al. Unii, było świadkami nareszcie skutecznej gry piłkarzy ŁKS. W przedmeczowych wypowiedziach panowała raczej zgodna opinia, co do zwycięstwa legionistów, którzy przyjechali do Łodzi raczej w roli faworytów. Za sukcesem stołecznej drużyny przemawiało zarazem przekonywające zwycięstwo w niedzielnym meczu z Górnikiem jak i obecność w zespole stołecznym kadrowiczów z Deyną, Gadochą i Ćmikiewiczem na czele.

Tymczasem role odwróciły się. Piłkarze ŁKS nie wzięli sobie zbytnio do serca faktu, że mają przed sobą wymagającego przeciwnika i rozpoczęli mecz jak równy z równym. I to zadecydowało o końcowym sukcesie.

Wczorajszego meczu nie można zaliczyć do najładniejszych widowisk piłkarskich. Była to po prostu twarda, a momentami nawet zbyt ostra gra o ligowe punkty. Zdaniem trenera Legii — Vejvody, nie zawsze zdecydowana postawa sędziego głównego p. Gawlika z Katowic doprowadziła do ostrej gry. Miał on szczególnie pretensje do głównego arbitra o to, że nie zawsze potrafił odróżnić twardego, ale czystego „wejścia" jego zawodników od umyślnego faulu. Trudno jednak w pełni zgodzić się z tym stanowiskiem.

Prawdą jest, że zbyt ostro interweniował Polak w starciu z Gadochą w 6 min. meczu, co odczuł boleśnie legionista. Nie był to jednak faul umyślny. Nie można też pochwalić Deyny, próbującego w tym momencie wyręczyć arbitra i wymierzyć (jak to wynikało z „gestu" legionisty) karę Polakowi. Zresztą piłkarze stołeczni też nie grali zbyt czysto, czego najlepszym dowodem były „żółte kartki", które sędzia zmuszony był pokazać Tumińskiemu i Gadosze.

Tumiński otrzymał ją za zatrzymanie ręką Mszycy, Gadocha zaś za sfaulowanie Milczarskiego. W zespole ŁKS żółtą kartkę otrzymał Szadkowski po zbyt ostrym i nieprzepisowym faulu na Deynie.

Na wczorajsze zwycięstwo zapracowała niemal w równym stopniu cała drużyna ŁKS. Chociaż naszym zdaniem do najbardziej pracowitych zawodników należeli MILCZARSKI w ataku, OSTALCZYK w drugiej linii, a w obronie BULZACKI. Na słowa uznania zasłużył i to w pełni, bramkarz Puchalski, szczególnie przy skutecznej obronie ostrego strzału Białasa. Zresztą bramkarz ŁKS jeszcze kilkakrotnie popisał się znakomitymi interwencjami (np. po strzale Cypki w drugiej połowie spotkania).

W zespole Legii najlepiej zagrał Ćmikiewicz. Mało widoczni byli jego pozostali koledzy z kadry, szczególnie Deyna, mający skutecznego anioła-stróża w osobie Szadkowskiego. Doskonałą okazję do zdobycia bramki zaprzepaścił w 56 min. meczu Mszyca. Zbyt daleko od nogi wypuszczoną piłkę śmiałym wybiegnięciem wyłapał bramkarz Legii Mowlik.

Wiele dyskusji szczególnie ze strony legionistów wywołało zdobycie bramki przez Ostalczyka w czasie podyktowanego rzutu karnego za sfaulowanie na polu karnym Mszycy przez Ćmikiewicza. Rozmawialiśmy na ten temat po meczu z sędzią głównym. Po strzale Ostalczyka piłka trafiła w słupek. Dotknął jej w czasie interweniowania ręką bramkarz Mowlik. Nie zmarnował szansy Ostalczyk, posyłając piłkę do siatki.

Tak więc bramka została zdobyta zgodnie z przepisami.

Wyniki pozostałych spotkań I ligi:

- Gwardia — Ruch 1:1 (0:1)
- Górnik — Odra 1:0 (0:0)
- Śląsk — Stal 0:5 (0:4)
- Wisła — Lech 0:0
- Pogoń — Polonia 1:1 (0:0)
- ROW — Zagłębie (S) 0:2 (0:0)
- Szombierki — Zagłębie (W) 2:1 (1:1)

TABELA

1.	Ruch.	34:10	44—13
2.	Górnik	28:18	33—22
3.	Wisła	23:18	27—17
4.	Stal	27:19	32—17
5.	Legia	27:19	30—18
6.	ŁKS	26:20	19 18
7.	Polonia	23:23	20—25
8.	Gwardia	22:24	22—23
9.	Lech	22:24	21—22
10.	Śląsk	22:24	18—27
11.	ROW	21:25	18—22
12.	Szombierki	19:27	21—26
13.	Pogoń	18:28	19—34
14.	Zagłębie (S)	17:27	17—28
15.	Zagłębie (W)	16:30	13—25
16.	Odra	15:30	15—30

Finaliści piłkarskich pucharów Europy

Z udziałem 12 najlepszych drużyn (trzech z NRF, dwóch z NRD oraz po jednej z Anglii, Hiszpanii, Holandii, Portugalii, Szkocji, Węgier i Włoch) rozegrane zostały wczoraj rewanżowe pojedynki półfinałowe o Klubowy Puchar Europy, Puchar Zdobywców Pucharów i Puchar UEFA.

A oto rezultaty środowej rundy rewanżowej europejskich pucharów. (Wytłuszczonym drukiem podajemy zespoły, które wywalczyły awans do finału.

KPE

Bayern (Monachium) — Ujpest Dozsa (Budapeszt) 3:0 (1:0).

Atletico (Madryt) — Celtic (Glasgow) 2:0 (0:0).

PZP

Borussia (Moenchengladbach) — AC Milan 1:0 (1:0).

FC Magdeburg — Sporting (Lizbona) 2:1 (1:0).

UEFA

VFB Stuttgart — Feyenoord (Rotterdam) 2:2 (0:1).

Tottenham Hotspurs — Lokomotiv (Lipsk) 2:0 (0:0).

Kręczyński liderem

Drugi etap kolarskiego wyścigu amatorów Tour de Vaucluse, długości 165 km wygrał Włoch Bottazzi przed Polakiem Kręczyńskim.

W 12-osobowej czołówce znajdowali się jeszcze dalsi Polacy — Brzeźny, Kowalski, który na ostatnich metrach miał upadek oraz Mytnik.

Lider wyścigu — Szozda miał defekt, do pomocy został mu Barcik, który jednak miał również wywrotkę, w wyniku czego Szozda sam musiał doganiać czołówkę. Stracił on do zwycięzcy jednak 2 min. i w związku z tym nowym liderem został Kręczyński. Polacy prowadzą we wszystkich pozostałych klasyfikacjach.

RKS dla młodzieży szkolnej

Działacze RKS z okazji tegorocznego jubileuszu 50-lecia klubu zorganizowali ostatnio biegi przełajowe dla młodzieży szkolnej na Górnej. W poszczególnych konkurencjach zwycięstwa odnieśli, wśród dziewcząt: J. Cichos (SP — 162), I. Majewska (SP — 191) i M. Baranowska (SP — 191), a wśród chłopców: R. Wojtacki (SP 146), J. Chrząstek (SP — 7) i M. Suwała (SP — 147). W biegach uczestniczyło 122 uczniów z 10 szkół tej dzielnicy.

Kolejną imprezą jubileuszową RKS będzie turniej szkół średnich dzielnicy Górna (25—27 bm.), w którym wezmą udział szkoły: TE nr 2, TM nr 2, ZSSam., IX i XX LO oraz drużyna juniorów RKS.

Zmiana terminów meczów

Decyzją Wydziału Gier i Ewidencji Sekcji Piłki Nożnej WFS mecze o mistrzostwo klasy okręgowej Warta (Sieradz) — Orzeł (Łódź) i klasy okręgowej juniorów ŁKS — Włókniarz (Zelów) przeniesione zostają z niedzieli (28 bm.) na sobotę (27. IV. br.).

Leeds — mistrzem Anglii

Po porażce z Arsenalem 0:1 piłkarze Liverpoolu odpadli z walki o ubieganie się o tytuł mistrza Anglii. W tej sytuacji tytuł ten przypadnie definitywnie zespołowi obecnego lidera tabeli, Leeds.

LUDZIE i PROBLEMY • LUDZIE i PROBLEMY

Coraz usilniej domagamy się ochrony środowiska naturalnego człowieka. Czynimy to jako osoby prywatne, denerwując się niedowładem, małą sprawnością wszelkiego rodzaju etatowych strażników porządku, czystości i higieny. Uderzamy w wielkie dzwony, używamy dramatycznych słów, że ktoś zaniedbuje interesy nas, obywateli, podatników itp. Do tych samych problemów bardzo często wypada nam się ustosunkować z innej pozycji — z racji pełnionych funkcji zawodowych i społecznych.

NAJCIEMNIEJ

Wtedy nierzadko do tych samych problemów, mamy zupełnie inne — powiedzmy urzędowo, oficjalne (co często znaczy wygodne i samousprawiedliwiające) stanowisko. Cóż — sprzedawca często sam bywa klientem, dyrektor MPK pasażerem, a dyrektor MPO musi chcąc nie chcąc wąchać fetorki z nie dezynfekowanych ścieków. Tu sprawdza się stare przysłowie o tym, że pod latarnią często bywa najciemniej.

Z samym terminem ochrony środowiska najczęściej wiążemy problemy z urzędu umieszczone przez nowy resort w nomenklaturze podlegającej ochronie, a więc zanieczyszczanie wód, powietrza, zieleni, hałas itp. Bardzo się niepokoimy z powodu faktu, iż 30 proc. mieszkańców naszego miasta mieszka na terenach o nadmiernie zanieczyszczonym powietrzu atmosferycznym. Oskarżamy przemysł, który powoduje, że przez ostatnie 10 lat opad pyłu na terenie Łodzi objął już od 15 do 30 proc. powierzchni miasta, że stężenie pyłu i dwutlenku siarki osiąga zbyt wysoki poziom, powodując stały wzrost ostrych schorzeń górnych dróg oddechowych i układu krążenia. Cóż mówić — na liście plag, których nie darzymy ani odrobiną wyrozumienia, umieszczamy także spaliny z samochodów, które „karmią nas" oparami ołowiu.

Za to znacznie więcej wyrozumienia, albo jak kto woli mniej wrażliwości, okazujemy tym zjawiskom, na które właśnie jako osoby prywatne i różnego rodzaju funkcjonariusze, urzędnicy, użytkownicy itp. mamy bezpośredni wpływ. Mam na myśli wszystko to, co składa się na wygląd estetyczny miasta, na jego higienę, estetykę, przytulność, na jego wizytówkę, na to, że miasto da się lubić lub nie, ma dobrą sławę, czy też nie.

Ktoś powinien odpowiadać za taki „pejzaż" przy ul. Głównej 53.

POD LATARNIĄ...

Nie sięgając po żadne oficjalne dane „cóż my widzimy" jakby powiedział Wiech, gdy spojrzymy krytycznie na nasze miasto w pierwszym rzędzie widzimy np., że całe miasto zalegają (na poboczach jezdni i chodnikach) tony „zimowego" piasku, który wysypywano broniąc się przed lodem Nie spłukały go łaskawe deszcze, bo ich brak, ani też polewaczki MPO, bo z niewytłumaczonych przyczyn nie zaczęły jeszcze „zdobywać wiosny", nie zmietli, ani nie zmyli dozorcy. Kilka dni wietrznych wzbijało ostatnio co chwilę w powietrze tumany brudu. A wiadomo, że nikt z nas nie chodzi w ochronnych maseczkach. Nie tylko z tego powodu chodniki są brudne. Przykrym widokiem są okolice budek z piwem lub sklepów spożywczych sprzedających ten towar. Wylewa się przed nimi nie tylko resztki piwa. Po piwoszach-pijakach, bardzo często pozostają inne, znacznie gorsze ślady, które także wymagałyby skutecznego zmycia. Wręcz do drobiazgów trzeba chyba zaliczyć ślady nie dopilnowanych domowych czworonogach. Powie ktoś, że są to sprawy niewielkie, tak samo jak i porozbijane ławki w parkach, jak poryte aleje, na których ludzie wykręcają sobie nogi i tak samo jak klejące się od brudu oparcia foteli w autobusach, ślady nie mytych włosów na szybach tramwajowych.

Dobre są w takich wypadkach porównania. W tak olbrzymich miastach jak Moskwa, Leningrad, Budapeszt, Madryt każdy dzień regularnie zaczyna się od generalnego sprzątania miasta. Tak jak w przyzwoitym domu. Jeżdżą więc różne mądre mechanizmy i płuczą, szorują, wsysają brud. Dozorcy zaś szorują publiczne place i chodniki, ekspedienci codziennie przecierają okna wystawowe. Stare autobusy i tramwaje niewiele różnią się od tych prosto z fabryki. Są czyste, bo regularnie myte i zadbane.

Mają więc tam, w innych krajach, na to swe sposoby, by ochrona środowiska — tego najbliższego — z którym się wciąż stykamy, o które się ocieramy, była sprawą zasadniczą, pierw-

(Dalszy ciąg na str. 8)

Czyją „wizytówką" jest ta „dekoracja" w okolicy ul. Zawodniczej 3?

„Piecyk", ten nie przypomina niczego, co by się normalnemu człowiekowi z piecem kojarzyło — z wyjątkiem swego przeznaczenia: tam wypalać się będzie cement. Jest to, mówiąc bardzo prymitywnie — olbrzymia rura o długości 185 metrów i 5-metrowej średnicy, osadzona poziomo na potężnych, betonowych podporach — każda wielkości domku jednorodzinnego. Oczywiście rura ta nie jest pusta, ale nie o technologii wypalania cementu pisać będę, zaoszczędzę więc Czytelnikowi wyliczanki, co w tej rurze jest i będzie, by mogła stać się piecem cementowni. Te piece — bo jest ich dwa, to oczywiście fragment, choć najistotniejszy, potężnej inwestycji, której na imię Warta II.

10 lat wyrwanych życiu

A TERAZ WARTA II

„Stara" cementownia — Warta I pracuje już 10 lat, dając rocznie ponad 1100 tys. ton cementu. Postanowiono tuż obok wznieść następny gigant — o wysokości produkcji zbliżonej do tamtej. W **Działoszynie** — tam się bowiem znajdujemy — pracować będzie potężny kombinat wytwarzający ten bardzo deficytowy, nie tylko w kraju, surowiec budowlany.

Załoga Łódzkiego Przedsiębiorstwa Przemysłowego nr 2 — starsza o 10 lat, bo ona dziesięć lat temu budowała Wartę I, weszła na plac w lipcu 1971 r. — do kwietnia 1972 r. urządzała sobie zaplecze pod budowę. Od tego czasu ruszyły roboty właściwe — te które „nabijają" cyklowy licznik. Według w tym czasie obowiązujących cyklów, załoga powinna się uporać z tą miliardową inwestycją (dokładnie całość z urządzeniami kosztować będzie 2,4 miliarda złotych) do końca marca 1975 r. Decyzją rządu, Warta II stała się inwestycją priorytetową, pod specjalną opieką Biura Politycznego i jako taka — przyspieszona. Mówiono wtedy o możliwości rozpalenia pieców w końcu 1974 r. Od kilku miesięcy — po przymiarkach, rozważaniach, licznych zobowiązaniach, budowlani serio przygotowują się do uroczystego rozpalenia pierwszego pieca już 20 lipca, drugiego — w sierpniu. Zamiast — w grudniu.

A, że piec jest tylko małym fragmentem całości, po to by 20 lipca mógł tam zapłonąć pierwszy ogień, który rozgrzeje go do temperatury 1400 stopni Celsjusza — to do tegoż lipca trzeba... I tu kierownik budowy — inż. Tadeusz Orłowski i naczelny inżynier przedsiębiorstwa — Andrzej Miłanowski wyliczają: chodzić musi łamarnia surowca, czynny być skład centralny, młynownia surowca, hale napędów, baseny i rurociągi szlamu, transportery (łupki — mazut), kotłownie do podgrzewania mazutu i obiekty gospodarki wodnej.

I jeszcze komin (jest już oczywiście, sterczy sto metrów nad budową), elektrofiltry, komory kurzowe, piece obrotowe, chłodniki klinkieru, silosy na klinkier, transport do składu.

— Całość to 150 obiektów. Większość — oczywiście na ukończeniu. Od lipcowego terminu dzielą nas przecież tylko trzy miesiące. Urządzenia (bardzo wiele ze Związku Radzieckiego — reszta nasze — rodzime) — łącznie o wadze 20,5 tysięcy ton — a mówiąc bardziej obrazowo 20 i pół pociągu — w zasadzie już są. Czeka się jeszcze na — jak je nazywają radzieccy monterzy nadzorujący montaż urządzeń — dymososy — specjalne, potężne wentylatory, które przyjadą nad Wartę aż zza Bajkału.

W plac budowy, wkopano, i ułożono 15 tysięcy konstrukcji stalowych, nie mówiąc o 200 tysiącach metrach sześciennych betonów i żelbetów. Największy obiekt — to młynownia surowca i cementu (plus minus 5 naszych wieżowców z ulicy Głównej), o drobnych się nie mówi. Dodajmy jeszcze 15 kilometrów linii kolejowej i konieczność wybudowania rozjazdów, łączenie starych bocznic z nowymi — to wszystko trudne, bo na chodzie. Warta I pracuje bowiem pełną parą, dziennie wyprawiając w świat całe pociągi cementu.

Bliskość czynnej Warty I nie pomaga budowie Warty II. Nie tylko ze względu na stronę techniczną sprawy, ale i kadrową. Kiedy ponad 10 lat temu pierwsi budowniczowie Warty I rozlokowali się w lesie, już grubo przed świtem, przed drewniakiem ustawiła się kolejka chętnych do pracy na budowie. Warta I stanowiła wielką szansę biednego regionu. Wyssała skwapliwie wszystkie nadwyżki rąk do pracy, szczególnie w ostatnich dwóch latach, kiedy dzięki obowiązującym tam nowym bodźcom ekonomicznym w Warcie I płaca zależy od pracy... Budowa więc cierpi na brak rąk, dowożąc pracowników także z odległych wsi, budując dla innych hotele i skarżąc się już obecnie — trzy miesiące przed finiszem, że już w tej chwili kaperuje się budowlanych na przyszłych pracowników kombinatu...

Zresztą nie tylko kadry spędzały sen z powiek odpowiedzialnych za budowę. Z zupełnie czystym sumieniem można powiedzieć, że na budowie Warty II znajdziemy przykłady wszystkich kłopotów towarzyszących polskiemu budownictwu. Bywało, że załoga nie miała gdzie zaopatrywać się w jedzenie. I o to zaopatrzenie także martwiło się kierownictwo budowy...

Na budowie Warty II było więc wszystko. Ale nie tylko złe. Dobre także. Czyż inaczej można by dzisiaj szykować do lipcowego sukcesu?

Lipcowy sukces — już niewątpliwy, ale wymagający jeszcze sporo trudu, wielu wydłużonych dni pracy (10—12 godzin na budowie) i, jak się to mówi, „łapania" niedzieli — znajduje się w rękach ponad dwutysięcznej załogi, uwijającej się na placu. Generalny wykonawca — Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego nr 2, ma najgorsze przejścia i zmartwienia poza sobą. Teraz decydują o sukcesie odwieczni podwykonawcy, ci którzy w ostatniej chwili, z racji swej specjalizacji, zawsze wkraczają na plac — łódzki **„Elektromontaż"** i **„Instal"**. „Elektromontaż" w ostatnim miesiącu przerobił w samym Działoszynie 10 mln zł. Nikt nie ośmieli się powiedzieć, by **inż. Zatoński** z „Elektromontażu", miał trochę wolnego czasu, a brygady **J. Iżykowskiego, Fr. Śmiałka, St. Krawczyka, technik Truszkowski** z „Instalu" i brygady **J. Gieracha, B. Mrozińskiego, H. Muszyńskiego i K. Wojtczaka** — okazję na budowie odpoczywać.

Skoro zaczęliśmy cytować nazwiska, nie pomińmy brygad generalnego wykonawcy — cieśli Wł. Ścigały i K. Malinowskiego („starzy", bo jeszcze z I etapu budowy) i **A. Gorgonia**, betoniarzy z brygad **Wł. Andrysiewicza** i **St. Tomesa**, operatora spycharki — **M. Simy**, inżynierów **W. Sara, B. Konwerskiego, Wł. Kacperowskiego, J. Dominiaka**, techników — **M. Kobuszewskiego, W. Raszyńskiego** i **M. Zaborowskiego**, z łaskiego „Montoprzemu" — inż. **Archmana** i technika **T. Króla** z „Mostostalu" Będzin — kierownika budowy — **J. Szynkowicza** i brygady **T. Stefańskiego, Wł. Jagielskiego, St. Magierskiego, T. Madeja...**

Moglibyśmy i powinniśmy właściwie jeszcze długo wyliczać, ale miejsca brak. Dodajmy — na zakończenie — że budowa cementowni Warty II, ma jak każda budowa socjalizmu swoją historię, swoich gorących zwolenników, swoje dzieci urodzone w hotelu i swoją nie napisaną kronikę. Wiele faktów utkwiło na dobre w pamięci tych, którzy budowali... Budowa takich dwóch etapów — i tej starej i tej nowej cementowni, to przecież łącznie z przygotowaniem — 10 lat wyrwanych z życiorysu zainteresowanych... Mówi się wyrwanych, ale oby wszyscy mogli się u nas pochwalić tak właśnie przepracowanym dziesięcioleciem...

ALINA PONIATOWSKA

Zofia Tarnowska

Zastrzyk z... benzyny!

Zdarzają się pomyłki w sztuce lekarskiej, błędne diagnozy i wynikające z nich błędy leczenia, prowadzące do tragicznych skutków — ciężkiej choroby pacjenta, a nawet śmierci. Te błędy bywają najczęściej niezawinione, bo też nie każda choroba manifestuje się objawami tak wyrazistymi, że można ją od razu określić niczym „książkowy przypadek".

Zdarzają się jednak błędy zawinione, a ich źródła leżą w niedostatecznie skrupulatnym zbadaniu pacjenta, w pochopności diagnozy, a czasami w zbytniej pewności siebie lub w niedostatku organizacji czy dyscypliny zespołu jednostki leczącej.

Procesy, których negatywnymi bohaterami są przedstawiciele służby zdrowia, zdarzają się niezwykle rzadko i nikt nie wyciąga z nich wniosków, że nasze lecznictwo pracuje nie dość sumiennie. Żaden zresztą proces tego czy podobnego typu nie upoważnia — bez względu na skutki karne — do daleko posuniętych a negatywnych uogólnień.

Sprawa, którą poniżej opisuję, także nie upoważnia do uogólnień jeżeli chodzi o służbę zdrowia, natomiast jest jedną z wielu podobnych ilustracji do problemu: postawy ludzkie i interes społeczny.

* * *

Pielęgniarka oddziału chirurgicznego odcinka kobiecego szpitala miejskiego w Skierniewicach — Alina Bowdziej pełniła dyżur od godz. 21 w dniu 5 lipca 1973 r. do godz. 7 dnia następnego. W kilkanaście minut po rozpoczęciu dyżuru zwróciła się do Marii Foks — pielęgniarki gabinetu zabiegowego, sprawującej m. in. pieczę nad benzyną aptieczną, aby ta wydała jej benzynę do... czyszczenia dywanów. Maria Foks nie miała nic przeciwko temu więc Alina Bowdziej wzięła butelkę z kosza, w którym składa się butelki po użytych płynach infuzyjnych i poszła do zabiegowego. Tam Bowdziej nalała sobie benzyny i poszła. Gdzie schowała butelkę? Nie schowała. Pozostawiła ją w punkcie pielęgniarskim odcinka kobiecego.

* * *

7 lipca rano pielęgniarki Bożena Sroka i Genowefa Korbin — pierwsza z odcinka kobiecego, druga z dziecięcego — zaczęły przygotowywać injekcję z wodnego roztworu glukozy 40 proc. swoim pacjentom Około godz. 9 B. Sroka nie przygotowując osobiście płynu do wstrzyknięcia wzięła z dolnej półki stolika zabiegowego butelkę o normatywnej pojemności 250 ml., wypełnioną bezbarwnym płynem. Na butelce widniała etykieta z napisem glukoza 40 proc., data produkcji 3 lipca 1973 r.

Według zaleceń lekarskich siostra miała wstrzyknąć 50 ml glukozy Marianie W., a Korbin — 30 ml — Zdzisławowi S. Napełniły strzykawki i poszły do pacjentów.

B. Sroka wstrzyknęła dożylnie zaledwie 20 ml kiedy pacjentka straciła przytomność. G. Korbin zobaczyła, że jej pacjent po wstrzyknięciu około 8 ml wykazuje reakcję obronną: odruchy wymiotne. One spowodowały wykłucie się igły z żyły. Część płynu została wstrzyknięta poza żyłę. Powstał alarm. Pacjentów przewieziono natychmiast do Instytutu Medycyny Pracy w Łodzi na Oddział Toksykologii, jednak Marianna W. zmarła w czasie transportu. Zdzisław S. doznał lekkich objawów zatrucia oraz martwiczo-ropnych zmian tkanki podskórnej ramienia i przedramienia. Trzeba było zastosować leczenie chirurgiczne.

* * *

Butelkę z rzekomą glukozą przesłano do analizy Instytutu Ekspertyz Sądowych w Krakowie. Były na jej ściankach wewnętrznych krople roztworu wodnego glukozy, ale wypełniała ją benzyna. Czy pielęgniarki nie wiedziały, że butelka z rzekomą glukozą musi budzić podejrzenia? Gdyby obejrzały zobaczyłyby że: płynu jest więcej, poza tym jest on bezbarwny, a roztwór glukozy ma odcień koloru żółtego, benzyna jest lekka, glukoza znacznie cięższa, jest cieczą oleistą o gęstej konsystencji, w przeciwieństwie do beznyny. I wreszcie na pergaminie, w który opakowana była butelka, nie było cyfry „40" — typowej dla opakowań roztworu glukozy, a tak właśnie pakuje apteka szpitalna. Pergamin zaś nie miał sznurka, zabezpieczającego. Dość dużo elementów powinno rzucić się pielęgniarkom w oczy...

Twierdziły jednak — nie przyznając się do zarzutu (niezachowania należytej ostrożności podczas przygotowywania injekcji i spowodowania przez to nieumyślnie — w pierwszym wypadku śmierci a w drugim ciężkiego rozstroju zdrowia — że brak było podstaw do powzięcia wątpliwości co do jakości płynu.

Chyba jednak miały wątpliwości i to miała się czego obawiać, bowiem jako pielęgniarka oddziałowa nie dopełniła obowiązków w zakresie pobierania z apteki płynów injekcyjnych, a to oznaczało nic innego jak działanie na szkodę chorych i na szkodę służby zdrowia. Ona też była zobowiązana do codziennego rozdzielania płynów. Tego obowiązku nie wypełniła i przez to nie miała kontroli nad pracą pielęgniarek odcinkowych. A przecież ten obowiązek akcentuje instrukcja ministra zdrowia i opieki społecznej. Stara, obowiązująca instrukcja z 1962 r.

Dlaczego pielęgniarka oddziałowa nie wykonywała swych obowiązków? „Posiadałam zaufanie do pielęgniarek" — stwierdziła.

* * *

Przed Sądem Powiatowym stanęło siedem kobiet. Zostały skazane: Alina Bowdziej i Bożena Sroka — na 2 lata pozbawienia wolności każda. Genowefa Korbin — na rok i 3 miesiące, Krystyna Sawicka na półtora roku, Maria Foks na rok, Zofia Kieszczyńska i Jolanta Ulanowska na 6 miesięcy pozbawienia wolności każda. Ponadto sąd orzekł grzywny w wysokości 12—3 tys. zł. Wykonanie kary pozbawienia wolności sąd zawiesił wszystkim tytułem próby na 3 lata. Zaniechał wymierzenia kary dodatkowej w postaci zakazu wykonywania zawodu pielęgniarskiego w stosunku do najbardziej winnych: Bowdziej, Sroki, Korbin i Sawickiej z uwagi na toczące się przeciwko nim postępowanie służbowe oraz z uwagi na fakt, że posiadają bardzo dobre opinie z miejsca pracy. Z tego powodu wątpliwe jest stwierdzenie, że dalsze wykonywanie zawodu pielęgniarskiego przez te osoby będzie zagrażać interesowi społecznemu.

Prawo i życie

Czytelnik — nie ulegając nawet emocjom opisywanych faktów — może się tu obruszyć przeciwstawiając skutki tragicznego zdarzenia poglądowi wymiaru sprawiedliwości. W jego odczuciu interes społeczny jest zagrożony. Gdybyśmy jednak tak stanowczo byli tego pewni, wątpliwości nasze co do ochrony interesu społecznego mnożyłyby się po każdej sprawie karnej. A przecież kara ma spełniać funkcję wychowawczą i prewencyjną, nie może zaś być odwetem. Wszystkie pielęgniarki przeżyły w końcu głęboki wstrząs. Moralny aspekt tej sprawy, wraz z jeszcze jednym orzeczeniem sądu — opublikowania jej w prasie specjalistycznej i codziennej — ma szeroki zasięg i dotyczy nie tylko osądzonych.

Wypada mi jeszcze podkreślić niektóre jej momenty zaszeregowane — jak na wstępie podkreśliłam — do postaw ludzkich. Za naczelny uznałabym nie tylko nieodpowiedzialność pielęgniarki oddziałowej w wykonywaniu swej funkcji, lecz także jej destrukcyjny wpływ na młode pielęgniarki, które nakłaniała do składania fałszywych zeznań. Nie nauki kłamstwa oczekuje od swojego zwierzchnika młody pracownik i nie złego przykładu.

Drugim momentem jest brak odwagi. Rozumiejąc nawet strach przed odpowiedzialnością karną nie można zgodzić się z generalną linią fałszowania faktów. O ileż godniej wypadłoby przyjęcie zasłużonego ciosu w atmosferze pełnej prawdy.

Trzeci moment zawarty jest w pierwszym złym kroku Aliny Bowdziej i w drugim — Marii Foks: **zabrały benzynę aptieczną na prywatny użytek.** Z materiałów śledztwa wynika, że Bowdziej już dawniej pobierała ze szpitala różnego rodzaju płyny, dla siebie. Drobna sprawa? Z pozoru. Zwykle zaczyna się od małego zła. Jak w tym kontekście brzmią słowa Sawickiej o zaufaniu, które miała do pielęgniarek?

To są uogólnienia, które — aczkolwiek wyjęte z tej sprawy — adresować można do różnorodnych zespołów pracowników, w różnych układach instytucjonalnych i zawodowych — ku przestrodze, mając na względzie ochronę interesu społecznego.

Nie żałujmy tych pieniędzy

Jeden z ojców, którego trójka dzieci uczęszcza do szkoły podstawowej i średniej, zadzwonił do redakcji, żeby nam powiedzieć o swoich wątpliwościach na temat składek rodzicielskich. Dla niego są to sprawy trochę jednak podejrzane. Bo co właściwie szkoły robią z tymi pieniędzmi? Kto je z nich rozlicza? Niby mówi się rodzicom, że są przeznaczone na potrzeby szkoły. Ale tak konkretnie, to na co?!

Składki na rzecz komitetu rodzicielskiego, są tak stare jak stara jest ta instytucja. I nie nauczyciele je wymyślili, lecz sami rodzice, którzy zawsze spieszyli szkole z pomocą materialną. Jej potrzeby były i nadal są wciąż duże. Komitety rodzicielskie tworzą obecnie swoje fundusze na podstawie zarządzenia Ministerstwa Oświaty i Wychowania (Dz. Urz. nr 14, poz. 124 z dn. 24. X. 1973 r.) Są to między innymi dochody z własnej działalności (organizacja różnego rodzaju imprez) zasiłki, dotacje instytucji państwowych, organizacji spółdzielczych, zakładów opiekuńczych.

Przede wszystkim jednak są to kwoty z zadeklarowanych na rzecz komitetu, składek rodziców, którzy sami ustalają ich wysokość, większością głosów, na jednym z pierwszych zebrań, jakie odbywają się zaraz na początku roku szkolnego.

Właśnie na tych pierwszych zebraniach, rodzice powinni się wypowiedzieć na temat wysokości składek i na jakie cele — ich zdaniem — pieniądze te powinny być wydatkowane.

Fundusze, jakimi dysponują komitety rodzicielskie, mogą być wykorzystywane i przeznaczane wyłącznie na działalność określoną zarządzeniem Ministerstwa Oświaty i Wychowania. A więc przede wszystkim na pomoc materialną dla uczniów, głównie jednak w zakresie organizacji żywienia, dożywiania i organizowania wypoczynku.

Być może dla wielu rodziców szklanka gorącego mleka podawana codziennie ich dzieciom, nie ma większego znaczenia, ale już gorący posiłek, czy pobyt w świetlicy się liczy. A to jednak szkołę kosztuje. Musi ona zatrudnić do prac kuchennych personel. Zakupić do stołówki i świetlicy odpowiedni sprzęt. Komitety rodzicielskie pomagają więc szkołom organizować dla dzieci wypoczynek w czasie wakacji i ferii oraz w dniach wolnych od nauki. Organizują wycieczki, obozy wędrowne. A ta forma spędzania wolnego czasu wcale do takich tanich nie należy. I wielu uczniów nie mogłoby z nich korzystać, gdyby nie pomoc komitetów.

Działalność każdego komitetu rodzicielskiego jest kontrolowana nie tylko przez samych rodziców (komisje rewizyjne), ale także przez wizytatorów szkolnych i rewidentów. Swoje uwagi, bądź spostrzeżenia na temat wydatków przekazują na piśmie dyrektorowi szkoły i prezydium komitetu. Naprawdę rzadko się zdarza, żeby te wspólne pieniądze były źle wydatkowane, czy niewłaściwie zagospodarowane.

50 czy 100 złotych, jakie wpłacają rodzice w ciągu roku „na komitet", pomnożone przez 500 czy 800 uczniów, przynosi kwotę, która dla szkoły ma znaczenie niebagatelne. Nie żałujmy jednak tych pieniędzy. Wszystkie one są wydatkowane z myślą o naszych dzieciach. Żeby miały i gorące mleko, i smaczny obiad, i ciekawą wycieczkę i nowy sprzęt szkolny. A gdy zajdzie i taka potrzeba, to również i ciepły szalik i kurtkę.

G. BARGIELOWA

od i do CZYTELNIKÓW

Co warto wiedzieć o ubezpieczeniach

Jak mówi statystyka, liczba klientów PZU zwiększa się z każdym rokiem. Obecnie niemal co trzeci Polak jest objęty ubezpieczeniem rodzinnym na życie, a co czwarty od następstw nieszczęśliwych wypadków. Rośnie również zainteresowanie innymi formami ubezpieczeń. To też czwartkowe spotkanie przy NTU 303-04 z dyrektorem PZU A. WŁODARSKIM, stało się okazją do wyjaśnienia naszym Czytelnikom wielu interesujących ich kwestii związanych z ochroną ubezpieczeniową. A zwłaszcza z dwoma dotąd niedocenianymi przez łodzian formami działalności PZU: rentami dla osób w podeszłym wieku i zaopatrzeniem dzieci.

— Jesteśmy młodym małżeństwem i chcemy ułatwić swemu dziecku pomyślniejszy start życiowy. Ile lat i jakie składki musimy płacić, aby gdy dorośnie PZU wypłaciło mu kilkadziesiąt tysięcy złotych „posagu"?

— Wysokość składki jest zależna od wieku ubezpieczającego oraz kwoty ubezpieczenia. Gdy np. 30-letni rodzic ubezpiecza swe nowo narodzone dziecko na 20 tys. zł to płaci jedynie 66 złotych miesięcznie, a po 20 latach dziecko otrzymuje 24.800 zł. Jak nie trudno obliczyć o tak pokaźnym posagu zadecydują odsetki, gdyż rodzic zdąży przez 20 lat przekazać na konto PZU jedynie 15.840 zł.

— A co się dzieje jeśli w międzyczasie umiera dziecko lub ubezpieczający je?

— W pierwszym przypadku PZU zwraca wszystkie składki wraz z odsetkami, w drugim choć odtąd nikt nie ma już obowiązku uiszczania składek, PZU nie odstępuje od umowy i w oznaczonym czasie wypłaca uposażonemu dziecku pełną sumę.

— Czy umowę z PZU na korzyść wnuka mogą zawrzeć również 60-letni dziadkowie, którym najwygodniej byłoby wpłacić jednorazowo kilka czy kilkanaście tysięcy?

— Oczywiście. Uposażając przykładowo rocznego wnuka z wypłatą odroczoną na lat 20, dziadkowie wpłacając jedynie 8.140 zł, zapewniają mu po dojściu do pełnoletności pokaźną pomoc finansową w wysokości 28 tys. złotych.

— Brat uległ wypadkowi w pracy. Po zakończeniu leczenia został zbadany przez lekarzy PZU, którzy ustalili procent inwalidztwa, ale odszkodowanie dostał jedynie od swego pracodawcy. Tymczasem mój znajomy będący w podobnej sytuacji uzyskał je i od PZU. Czym to tłumaczyć?

— Za skutki wypadków w pracy odpowiedzialność ponosi zakład. Jeżeli jednak pracownik jest sam ubezpieczony od następstw nieszczęśliwych wypadków, to oprócz zagwarantowanego mu ustawowo odszkodowania od zakładu, otrzymuje drugie od PZU. Ubezpieczenie tego typu zawierane jest bowiem z tak zwanym pełnym zakresem odpowiedzialności i przewiduje wypłatę świadczeń za wszystkie wypadki, a więc w pracy, w drodze do pracy i z pracy oraz w życiu prywatnym.

— Czy to drugie świadczenie jest niższe od ustawowego, czy też takie samo? I czy mogą nim być objęte osoby zatrudnione w niewielkich zakładach?

— Wysokość sumy ubezpieczenia ustalają sami pracownicy przy zawieraniu umowy z PZU. Przepisy regulują jedynie jej górną granicę. I tak suma świadczeń na które można zawrzeć ubezpieczenie w przypadku trwałego kalectwa może wynosić do 100 tys. zł, a śmierci wskutek wypadku 50 tys. złotych. Wysokość składek jest oczywiście uzależniona od sumy ubezpieczenia i zawodu wykonywanego przez pracownika.

Najniższe składki płacą, jako najmniej narażeni na wypadki pracownicy administracji, najwyższe zatrudnieni w transporcie. Umowę ubezpieczeniową mogą zawierać wszystkie zakłady bez względu na to ile zatrudniają osób. Nie musi też przystępować do niej cała załoga. Jeśli jednak jest nią objętych co najmniej 75 proc. zatrudnionych, to PZU obniża składkę o 10 procent.

Włókniarze stanowiący w Łodzi najliczniejszą grupę zawodową, przy ubezpieczeniu 30 tys. zł na wypadek śmierci, a 60 tys. zł na wypadek trwałego kalectwa, płacą zaledwie 12 zł miesięcznie, które zakład potrąca z listy płac.

— Jak wygląda kontynuowanie ubezpieczenia rodzinnego w czasie długotrwałej choroby lub urlopu bezpłatnego?

— Wtedy pracownik winien opłacać składki indywidualnie w kasie zakładu pracy, gdyż 3-miesięczna przerwa zwalnia PZU od odpowiedzialności przewidzianej umową.

— Widziałem w TV plansze reklamującą ubezpieczenia rentowe, ale zbyt lakoniczną. Na czym te ubezpieczenia polegają?

— Na tym, że każdy może zapewnić sobie rentę z PZU, niezależnie od tego, czy będzie otrzymywał świadczenia z ZUS, czy też nie. A uzyskać taką rentę można wpłacając do PZU jednorazowo większą sumę pieniędzy, bądź też wielokrotnie mniejsze sumy w dowolnych terminach.

— Mam 45 lat i 50 tys. oszczędności. Jaką rentę otrzymałbym po ukończeniu 65 lat, gdybym dziś te pieniądze przekazał PZU?

— Renta w tym przypadku wynosiłaby 1263 zł miesięcznie, gdyż składki są oprocentowane, i wzrastałaby z każdym rokiem o 2 procent.

— A co się dzieje, gdy ubezpieczony umiera przed terminem płatności renty, lub wkrótce po osiągnięciu wieku uprawniającego go do pobierania jej?

— Wszystko zależy od umowy zawartej z PZU. Według jednej taryfy ubezpieczony może uposażyć współmałżonka i wtedy w razie jego śmierci współmałżonek otrzymuje jednorazowo świadczenie w wysokości 100 proc. opłacanych składek, bez względu na to, czy śmierć nastąpiła przed terminem płatności renty, czy też po tym terminie. Umowa zawarta wg innej taryfy przewiduje wypłatę renty współubezpieczonemu małżonkowi. Można też zapewnić sobie dożywotnią rentę bez świadczeń pośmiertnych dla pozostałych członków rodziny i wtedy otrzymuje się o wiele wyższą rentę.

— Mam mieszkaniową polisę ubezpieczeniową na 40 tys. złotych. Wiem, że chroni mnie ona od szkód wynikłych z kradzieży, zalania wodą, pożaru oraz szkód wyrządzonych osobom trzecim przez moje dzieci. Właśnie niedawno mój 11-letni syn podczas zabawy stał się sprawcą wypadku swego kolegi. Jego rodzice żądają ode mnie poważnego odszkodowania. Co robić?

— Proszę zgłosić się do PZU, a zajmiemy się sprawą rozszczeń i wypłatą odszkodowania.

— Przed wyjazdem na urlop chcę ubezpieczyć swoje nowe mieszkanie w blokach. Czy wymaga to zmiany zamków i specjalnego zabezpieczenia drzwi? Chciałbym też wiedzieć, czy PZU będzie również odpowiadać za szkody na wczasach zagranicznych?

— Jeśli drzwi posiadają zamek zapadkowy to wymieniać go nie trzeba, gdyż stanowi on dostateczne zabezpieczenie. PZU po zawarciu umowy będzie odpowiadało jednak tylko za szkody wyrządzone właścicielowi ubezpieczonego mieszkania na terenie naszego państwa. Wyjeżdżając za granicę trzeba zawrzeć odrębną umowę z towarzystwem „Warta".

— Jesteśmy starszym małżeństwem i chcieliśmy zawrzeć z PZU umowę zapewniającą małżonce rentę. Musimy jednak w spokoju rozważyć jaką wybrać wersję tej renty?

— PZU w celu ułatwienia swoim klientom decyzji zatrudnia wykwalifikowanych pośredników ubezpieczeniowych. Wystarczy zatem, jeśli państwo zadzwonią do naszej instytucji, aby w umówionym terminie zgłosił się pośrednik, który udzieli wyczerpujących informacji i może od razu zawrzeć żądane ubezpieczenie. (h)

303·04 NTU odpowiada

oprócz sobót w godz. 10 — 11

STRZYŻENIE BYŁO...

C.. P.: Jak to jest z tymi usługami fryzjerskimi? W jednym zakładzie za umycie głowy i uczesanie płacę 25 zł, w innym, choć kategoria ta sama, tyle że prywatny (róg Żeromskiego i Kopernika) musiałam zapłacić 40 zł. Gdy zapytałam o to fryzjerkę, odpowiedziała, że to przecież fryzura wieczorowa. Zdziwiłam się, bo nie było strzyżenia, włosy zaś mam krótkie. Że też wykręcenie paru loczków, aż tyle kosztuje...

RED.: Cech Rzemiosł Różnych zapewnia, że wszystko jest w należytym porządku. Fryzjerka wyjaśniła bowiem, że było i strzyżenie (9 zł), mycie głowy (5 zł), wtarcie emulsji (3 zł), uczesanie (14 zł), lakierowanie (5 zł).

Ale jakby nie liczyć to i tak wychodzi tylko 36 zł, czyli o 4 zł za dużo. A ponieważ strzyżenia — jak Pani pisze w liście — nie było, więc 13 zł „wpadło" do rachunku za nic. (g)

DOPIERO W SFERZE PROJEKTÓW

CZYTELNICY: Bardzo prosimy, aby autobusy linii „81-Bis", które kursują ul. Julianowską i kończą swój bieg przy ul. Zagiewnickiej, miały nieco przedłużoną trasę i dojeżdżały do ul. Dolnej. Dałoby to mieszkańcom ulic Franciszkańskiej i Tokarzewskiego możliwość dogodnego dojazdu na Teofilów.

RED.: Autobusową linię „81-Bis" MPK uruchomiło w celu rozładowania tłoku panującego na linii „81" w godzinach szczytu. Od 1 kwietnia wydłużono trasę „81-Bis" do ul. Zagajnikowej poprzez ul. Inflancką, gdyż zdaniem MPK w rejonie tym była o wiele pilniejsza potrzeba poprawienia warunków komunikacyjnych. Plany rozwoju usług MPK przewidują jednak wprowadzenie nowych połączeń w rejonie ul. Zagiewnickiej i Stefana, ale realizacja ich nastąpi później, po rozbudowie wznoszonego tu osiedla mieszkaniowego i z chwilą zwiększenia taboru autobusowego. (h)

Oddanie krwi choremu to najszlachetniejszy czyn człowieka dla człowieka

Z ukosa

TREPKI NA GĄBCE

Szał obuwia drewnianego nie tylko nie mija, ale przybiera na sile. Umiejętnie podsycają go prywatni producenci nie szczędząc starań i pomysłowości aby przyciągnąć ku swoim trepkom oczy pań. Starsze, bardziej doświadczone klientki wiedzą jednak, że nie wszystko dobre, co drewniane i umieją odróżnić trepkowe buble od trepków łączących urodę z trwałością. Inaczej z kobiecą młodzią, która naiwnie przypuszcza, że pod bokiem władz cechowych nie ma prawa kwitnąć tandeta i kupuje co leci.

A potem, tak jak pewna 17-latka stwierdza z przerażeniem, po godzinie chodzenia, że wystrzałowe trepki kruszą się na potęgę, bo do produkcji spodów użyto czegoś, co przypomina gąbkę. I że do wszystkiego odpryskuje z nich drewno.

W tym miejscu naiwne modnisie przestają być naiwne i pędzą co tchu, w starym ale jarym obuwiu do mistrza — producenta i do cechu. Mistrz patrzy na nie i swe dzieło z wyraźną niechęcią i melancholijnie stwierdza iłu to uniknąłby kłopotów gdyby swe trepki sprzedawał na jarmarku w jakimś miasteczku. W cechu trepki też nie wywołują entuzjazmu podobnie jak myśl o skutecznej interwencji.

Wszystko jednak kończy się tak jak trzeba — happy-endem. Mistrz wymienia trepki na nowe, młodociane klientki przysięgają, że odtąd nie pójdą po zakupy bez mamy, a zakwestionowane cudo po drobnych retuszach kupuje następna nastolatka. I tym sposobem wszystko się układa, we wszystkie progi wraca błogi spokój. I nawet mistrz przestaje marzyć o bezpiecznym skoku na małomiasteczkowy jarmark.

(h)

w LISTACH podpowiadane

Byłam niedawno świadkiem towarzyskiej sprzeczki na temat oszczędzania. Czy oszczędność to tylko umiar i rozsądek w wydawaniu pieniędzy, ograniczanie wydatków i odmawianie sobie wszystkiego, — zdenerwował się pan domu odpierając ataki żony na swoje coraz to nowszej mody koszule i krawaty. — Czy nie uważacie — dowodził — że zawężanie pojęcia oszczędności do takiego tylko właśnie kręgu, to jeden z tradycyjnych błędów naszego wychowania społecznego?

— Odwiedziłem wczoraj Kowalskiego — ciągnął dalej nasz rozmówca. — Wchodzę z bramy na podwórze, a tu na drodze pełno wapna, żwiru i cementu, że przejść nie można. Skąd ten cały majdan? — pytam robotników, a ci mi mówią, że będą stawiać mur.

— Przecież mur tu stał od dawna dopóki przed pół rokiem nie kazano go zlikwidować.

— A no stał — mówią. — Ale przyszła decyzja, żeby go rozebrać, a teraz postawić znowu, bo chuligani na posesję się dostają i po nocy lokatorom spać nie dają. Ileż to straty z powodu takiego marnotrawstwa surowców i robocizny?

Dyskusja przeniesiona w ten sposób w górne rejestry ogólnogospodarczych rozważań na temat bałaganiarstwa i nie przemyślanych decyzji wydawanych na przeróżnych szczeblach terenowej realizacji przypomniała mi się w momencie czytania listu pani Mieczysławy J., członka Spółdzielni Mieszkaniowej „Polesie".

„Kto ponosi odpowiedzialność, iż ja wraz z całą rodziną od 4 lat zmuszona jestem do wysłuchiwania „koncertów" przez cały okres ogrzewania pomieszczeń? — zapytuje z goryczą opisując swą udrękę z powodu głośno pracującej pompy przyśpieszającej obieg wody przy centralnym ogrzewaniu bloku. — Do kogo należy się zwrócić — czytam dalej — ażeby położyć kres dalszej ruinie naszych nerwów? Piszę listy (odpisy w każdej chwili do wglądu) do administracji bloków, Spółdzielni „Polesie", Łódzkiego Związku Spółdzielni Mieszkaniowych. Stacja San.-Epidemiologiczna robiła pomiary z orzeczeniem wyciszenia i jak do dziś bez rezultatu — ani wyciszenia pompy, ani przekwaterowania do mieszkania równorzędnego. Ostatnio 6-osobowa komisja wyznaczyła termin likwidacji hałasu do 28 lutego, teraz znów mówi się o nadmiernych kosztach potrzebnych do tych urządzeń. Czyżbym płacąc jak wszyscy 491 zł miesięcznie komornego miała robić prezent spółdzielni i zakupić urządzenie z własnych pieniędzy?".

K. Wyrzykowska

„Fachowcy" i pompa

Trzeba oddać sprawiedliwość Spółdzielni „Polesie", iż tym razem nie kazała długo czekać swojej członkini na odzew w sprawie jej skargi. Już w kilka dni bowiem po nadesłaniu przez nią listu i podjęciu przez redakcję interwencji, otrzymała pismo od dyrektora tej instytucji, z którego dowiedziała się, że **„...sprawa wyciszenia pompy nie ograniczała się dotychczas tylko do komisyjnych oględzin, ale celem wygłuszenia hałaśliwego urządzenia dokonano: zmiany starej pompy na nową, zamontowano pompę na podkładach dystansowych i grubych uszczelkach gumowych, wykonano osłonę z płyty spilśnionej miękkiej oraz wyłożono strop płytami dźwiękoszczelnymi typu Aipex. Ponieważ jednak każde z poczynionych przedsięwzięć zmniejszało szum tylko na pewien okres czasu, a w ostatnim okresie znowu nastąpiło jego nasilenie — spółdzielnia po skonsultowaniu się z fachowcami postanowiła zmienić usytuowanie pompy, co ma całkowicie wykluczyć wibrację instalacji ogrzewczej, a tym samym wyeliminować nadmierny szum w mieszkaniu".**

Tyle zachodów, kosztów i mirtęgi, dla naprawienia spartaczonej niegdyś roboty. Czyli historia z murem po raz n-ty, tyle, że w nieco innym wydaniu. Chwała „Polesiu", że po 4 latach uciążliwego dla lokatorów eksperymentowania z wadliwie zainstalowaną pompą wpadło wreszcie na pomysł naprawienia dyletanctwa, a tym samym i radykalnego rozwiązania problemu. Kto powinien jednak — jak pisze nasza Czytelniczka — ponieść odpowiedzialność za błędy w wykonawstwie, które stały się bezpośrednią przyczyną tylu niepotrzebnych wydatków, zachodów i kłopotów? Czym zajmowali się „fachowcy" przedsiębiorstwa budowlano-instalacyjnego lub jakich byli kwalifikacji, skoro dopuścili do tak wadliwego usytuowania pompy i jakie z tego tytułu winni ponieść konsekwencje?

Setki tysięcy złotych, jakie traci gospodarka z powodu nie przemyślanych decyzji, bałaganiarstwa i braku odpowiedzialności wciąż jeszcze odpływają zbyt szerokimi kanałami, przy swoistej pobłażliwości otoczenia. Czyż nie czas najwyższy sięgnąć do poważniejszych restrykcji w celu ugruntowania w społeczeństwie tak potrzebnej nam szeroko rozumianej oszczędności?

Oszczędność i gospodarność jedno ma imię. Dowodzi tego i następna odpowiedź nadesłana do redakcji przez MZBM-Śródmieście w związku z listem naszego Czytelnika, zniecierpliwionego zbyt długim oczekiwaniem na usunięcie awarii instalacji gazowych w zamieszkiwanym przez niego budynku.

„— Z uwagi na częste awarie instalacji gazowej na terenie dzielnicy Łódź-Śródmieście oraz brak wykonawców robót gazowych, MZBM nie był w stanie usunąć defektu w terminie natychmiastowym. Awarie te usuwane są w kolejności ich zgłoszeń przez zakłady rzemieślnicze zrzeszone w spółdzielniach zaopatrzenia i zbytu, gdyż uspołecznione przedsiębiorstwa nie przyjmują do wykonania niewielkich robót awaryjnych. Nadmienić należy, że Spółdzielnia Pracy „Kotło-Budo-Montaż" pismem z czerwca 1973 r. odmówiła przyjęcia na rok 1974 jakichkolwiek robót na rzecz tutejszego zarządu".

Usługi naprawcze instalacji elektrycznych i gazowych nie od dziś są prawdziwą udręką łodzian. Kto ma jednak pomóc miastu w rozwijaniu tego, latami całymi ciągnącego się problemu, aby nie przysparzał dalszych kłopotów i strat?

POCZTA czytelników DE

ZBYTKI „MOTOZBYTU"

2 kwietnia otrzymałem list polecony. Personalia i adres poprawne. Nie ma żadnych wątpliwości. Nadawca: Polmo-Motozbyt, Sekcja Reklamacji informuje, że reklamacji mojej dotyczącej 2 szt. elementów resorujących „Gazeli" producent nie uznał. Załączono 2 szt. kart gwarancyjnych. Ponadto jeszcze obietnicę, że po otrzymaniu od producenta reklamowanych detali — również je otrzymam (każdy a 392 zł).

Początkowo zmartwiłem się, że nie uznano reklamacji. Później przestałem się tym przejmować. Przecież ja reklamacji nie składałem. Po pewnym namyśle doszedłem do wniosku, że może i tak, rozpatrywano czyjeś roszczenia jak i adres, pod który wysłano powiadomienie...

Przypomina to kapitalną nowelkę wybitnego satyryka radzieckiego, M. Zoszczenki. Piętnując bałagan w pewnym szpitalu opisał wydarzenie, kiedy to po trzech dniach od powrotu męża ze szpitala — żona dostała powiadomienie o jego śmierci. U dołu podano godziny, w których można zgłosić się po odbiór ciała. Kobieta dostała szoku.

Motozbyt nie może zaszokować. Amortyzator — to nie człowiek. Tylko kiedy się pomyśli, co by się działo, gdyby tak się myliił np. chirurg...

mgr inż. KAZIMIERZ WÓJCICKI
Armii Czerwonej 55

DZIĘKUJĘ MŁODZI PRZYJACIELE

Młodzież jest cudna! Uczynna! Oczywiście jeśli dobrze jest prowadzona, ma dobre przykłady. Piszę o tym bo doznałam tyle dobrego.

Jestem samotną rencistką, chorą, zniedołężniałą. Pani dyrektor bursy przy ul. Przybyszewskiego 43, mgr Małgorzata Kłobuszewska zorganizowała dla mnie pomoc. Dziewczynki z internatu: Zuzanna Nowosielska, Marta Czuber i inne przyszły do mnie, umyły okno, posprzątały świątecznie, uprały firankę, wyramowały, zawiesiły na okno, narąbały drzewa i poczyniły zakupy. A na dodatek kupiły kwiaty, serwetkę, pisanki i przyniosły życzenia świąteczne na pięknej kartce od pani dyrektor mgr Małgorzaty Kłobuszewskiej. Gdyby Pan Redaktor okazał się tak dobry i zamieścił moje podziękowanie — radość moja nie miałaby granic.

JANINA ŚWIĄTCZAK
Łódź, ul. Praska 11

POSZUKUJĘ ŻOŁNIERZY

Piszę książkę na temat walk wrześniowych i dlatego proszę o umieszczenie apelu do byłych żołnierzy armii „Prusy" i „Łódź" o skontaktowanie się ze mną. Armie te walczyły w 1939 r. w obronie frontu środkowego i dowodzili nimi generałowie Rómmel i Dab-Biernacki (h)

STANISŁAW BUNKIEWICZ
Warszawa, Al. Jerozolimskie 135/107

ZACHĘCAJĄCE AFISZE

XI Loterii Książkowej głoszą, że nie ma w niej losów przegranych. Dzieciaki biorą te zapewnienia na serio i rychło przekonają się, że coś tu nie tak, bo losy puste jednak istnieją. I dopiero skolekcjonowanie trzech pustych losów daje prawo do nagrody pocieszenia.

Wiem, że afisze powinny zachęcać, lecz nie dezinformować i wprowadzać w błąd. I te uwagi w imieniu swego zawiedzionego dziecka przedkładam organizatorom loterii. (h)

A. K. z ul. Żubardzkiej

BŁĘDNE KOŁO

Nasz żłobek mieszczący się w ZPB im. J. Marchlewskiego pilnie potrzebuje kilku piekarników do wmontowania do trzonu kuchennego. Ale mimo że ma pieniądze i piekarniki akurat są w handlu nie może ich kupić, bo żaden sklep, który je posiada nie ma prawa sprzedaży posiadanego towaru na rachunek. Prosimy o radę jak wyjść z tego błędnego koła przepisów. (h)

Kierownictwo żłobka

Z tego obiektu Łódź może być dumna!

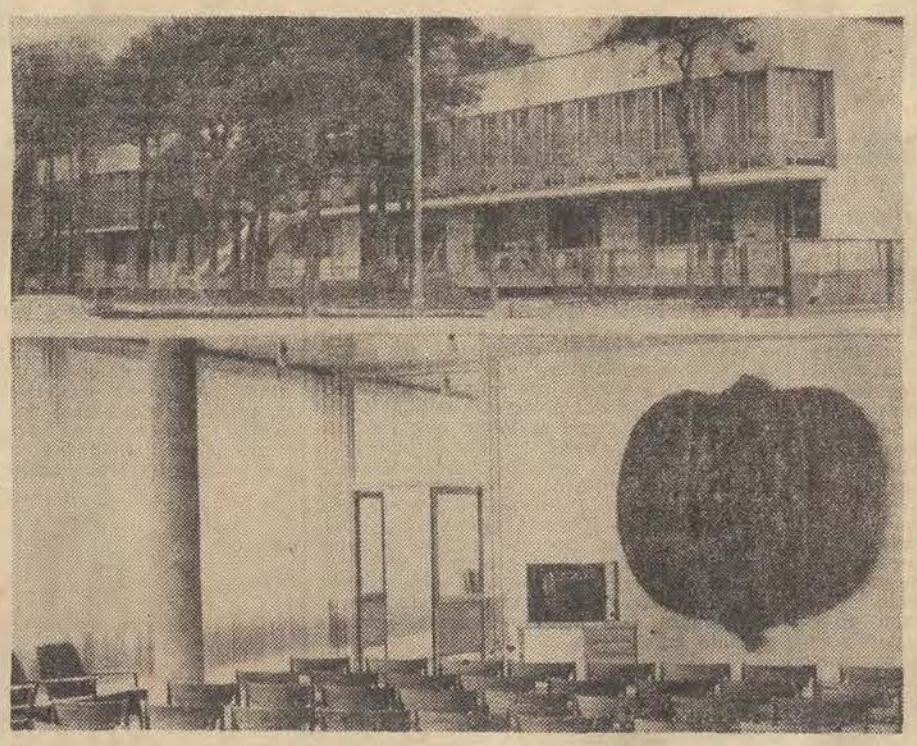

Dom Włókniarza

Dawno z taką przyjemnością nie oglądaliśmy obiektu na pięć minut przed jego oddaniem. W tym wypadku nie ma dyskusji — wszyscy uważają kompleks obiektów, przy ul. Krzemienieckiej — po prostu za piękny. W poniedziałek (29 bm.) zostanie, w charakterze prezentu majowego oddany do dyspozycji dyrekcji IV Państwowego Domu Rencisty jako dom dla zasłużonych włókniarzy znajdujących się na emeryturze.

W pięciu dwupiętrowych pawilonach (szkło, aluminium, drewno) zamieszka 120 osób (w tym 109 w pokojach jednoosobowych). W pokojach — pełen komfort: oczywiście meble a także i kabina sanitarna z sedesem i umywalką. Łazienki są wspólne po jednej na piętrze.

Tych pięć pawilonów, przepięknie zlokalizowanych w parku, wśród starej zieleni, łączą przewiązki, tak by pensjonariusze mogli swobodnie odwiedzać się niezależnie od pogody, bez konieczności wychodzenia na dwór i co ważniejsze korzystać z frontowego pawilonu. W obiekcie tym zwanym socjalno-administracyjnym znajduje się biblioteka, świetlica, sala cichych gier, telewizyjna, naturalnie jadalnia. Na parterze — cały pion lekarski: gabinety fizykoterapii, dentystyczny, lekarski i pomieszczenia dla licznego personelu pielęgniarskiego, który stale opiekować się będzie mieszkańcami ośrodka.

Dom Włókniarza zaprojektował **mgr inż. arch. Aleksander Żwierko, wnętrza — profesor Władysław Bojko, autorami licznych akcentów plastycznych** (mamy i ciekawe mozaiki drewniane, kamienne itp.) — są **A. Białas i W. Głowacki.** Całość jest bardzo estetyczna, dopracowana w szczegółach i co tu ukrywać — dom sprawia wrażenie już od ulicy — nie tego, jak zwykliśmy wyobrażać sobie dom dla emerytów — ale wspaniałego, nowoczesnego sanatorium w pięknej uzdrowiskowej miejscowości.

Dom Włókniarza budowała załoga **Łódzkiego Przedsiębiorstwa Budowlanego Przemysłu Lekkiego Łódź — Północ.** Kto się najbardziej napracował? Kierownik budowy **Jan Bisyngier** nie musi sobie długo przypominać tych najbardziej ofiarnych na budowie. Zaczynamy od pań: od technika budowy — **Zofii Więckowskiej** i **Aurelii Sałacińskiej,** pracownicy fizycznej, która była wszędzie, wszystkiego się tknęła i trudno bez niej sobie tę budowę wyobrazić. Potem oczywiście **murarze: Jan Golik i Stefan Dziuda, malarze: Czesław Zalasa i Zdzisław Duszyński, stolarze: Ryszard Kurkowski i Jan Zawisza, płytkarz - ceramik Ryszard Lewandowski, lastrykarz — St. Wójcik, elektryk — Antoni Sobieraj i naturalnie ten od którego wiele zależało** — dyrektor Szydłowieckich Zakładów Kamienia Budowlanego — **Witold Wójcikiewicz.** Byłoby bardzo nie na miejscu nie podkreślić roli pani dyrektor ośrodka — **Teresy Strejczek,** która weszła na plac (wtedy kiedy oddano dopiero trzy pawilony) — i razem z budowlanymi zwalczała przeciwności losu urządzając całość.

Kiedy byliśmy w środę na budowie — załoga kończyła pracę w parku przed domem. Nie ma wątpliwości, że zdążą do uroczystości otwarcia wyznaczonej na 29 kwietnia. Pierwsi pensjonariusze zawitają w nowe progi w pierwszych dniach maja.

Jesteśmy przekonani, że Dom Włókniarza, o którym tu piszemy to początek budowy dalszych. Początek bardzo udany. Więcej takich wizytówek. (AP)

Fot.: — Andrzej Wach

DZIENNIK ŁÓDZKI twoja gazeta

456 uderzeń na minutę

W konkursie pisania na maszynie, zorganizowanym przez oddział łódzki Stowarzyszenia Stenografów i Maszynistek, do finału ogólnopolskiego w Szczecinie (1 czerwca) zakwalifikowały się: Halina Filipkowska (456 uderzeń na minutę, 0,16 proc. błędów), Anna Gajewska (350 uderzeń na minutę, 0,2 proc. błędów) i Bronisława Pluciennik (338 uderzeń na minutę 0,35 proc. błędów). (j. kr.)

W kilku zdaniach

● **Na kolejny, dzisiejszy (godz. 19) Uniwersytecki Wieczór Filmowy,** organizowany w kinie studyjnym ŁDK, złoży się projekcja czechosłowackiego filmu „Waleria i tydzień cudów", reż. J. Jires. Słowo wstępne wygłosi i dyskusję poprowadzi red. Konrad Eberhardt.

● **„Możliwości sterowania dziedzicznością człowieka w świetle osiągnięć genetyki"** — prelekcja doc dr J. Szablińskiego, dziś o godz. 18 w Klubie MPiK (ul. Narutowicza 8/10).

● **Klub przy ZŁ ŁK i Towarzystwo im. M. Konopnickiej** zapraszają na prelekcję A. Paluchowskiego nt. „Konopnicka o Mickiewiczu" — dziś o godz. 18 w klubie przy ul. Piotrkowskiej 135.

● **„Sytuacja międzynarodowa"** — odczyt płk St. Jeża dziś o godz. 18.30 w Klubie Rosyjskim (ul. Więckowskiego 13).

● **Kolejna impreza z cyklu „Koło Kibica Sportowego „Gol"** — dziś o godz. 18.30 w SDK ŁZSP „Lutnia" ul. Piotrkowska 243. W programie spotkanie z red. T. Hopferem nt. „Przed Wyścigiem Pokoju".

● **Dziś o godz. 18 w sali klubu** „Budowlani" (ul. Łagiewnicka 54/56) Teofil Sałyga mówić będzie o Wyścigu Pokoju. Spotkanie prowadzi red. Jarosław Nieciecki.

Kolejarski wieniec w hołdzie ofiarom Radogoszcza

Wczoraj delegacja KZ PZPR Polskich Kolei Państwowych Łódź-Śródmieście, organizacji ZMS z PKP złożyła wieniec pod pomnikiem ofiar faszyzmu w Mauzoleum na Radogoszczu. W ten sposób łódzcy kolejarze uczcili, w Miesiącu Pamięci Narodowej, męczeństwo Polaków torturowanych w tej faszystowskiej kaźni... (jp)

Dokąd po bistor?

Wczoraj uruchomiono stoisko patronackie Zakładów Tekstylno-Konfekcyjnych „Teofilów" w „Centralu". Oferuje się tu dzianiny w rozmaitych kolorach i gatunkach, przy czym klienci mogą wybierać towar według katalogu zawierającego wszystkie propozycje. W najbliższej przyszłości przyrzeka się także odzież z bistoru w krótkich seriach. 30 kwietnia PSS-Bałuty otwiera przy ul. Zachodniej sklep patronacki „Teofilowa". Mniej więcej za 3 miesiące przy ul Piotrkowskiej podobną placówkę uruchamia ŁPTO. Następne otwarcie sklepu fabrycznego „Teofilowa" odbędzie się przy ul. Piotrkowskiej 123, gdzie dla klientów przygotowuje się także kawiarenkę.

Dyrekcja „Teofilowa" przyrzeka jednocześnie stałe wzbogacanie swych dzianin nie tylko pod względem wzornictwa. Np. obecnie opracowuje się w Zduńskiej Woli rodzaj dżerseju wełnianego z apreturą przeciwpilśniającą, to znaczy, że będzie można prać go w domu.

Wczoraj w „Centralu" otwarte zostało także stoisko z bluzkami dzianymi pod patronatem Krajowego Związku Spółdzielni Dziewiarsko-Włókienniczych. Zaproponowano bluzki wykonane z bistoru w połączeniu z bawełną i lnem, a także z dzianin pętelkowych, przetykanych błyszczącymi nitkami. Spółdzielczość opracowuje z odpadów wzory odzieży niemowlęcej, które mają się już niedługo ukazać w sprzedaży.

Cyrk „Budapeszt" zaprasza

U zbiegu ulic Brukowej i Limanowskiego ulokował się reprezentacyjny cyrk „Budapeszt". Zespół przyjechał do Polski ze specjalnie przygotowanym programem, w którym bochnem chleba i lampką wina serwowaną przez piękne dziewczęta, wita co wieczór swych gości.

Oficjalne entree jest wstępem do pięknej parady w klasycznym stylu. Nie ma bowiem prawdziwego cyrku bez żonglerki, akrobacji, tresury zwierząt. Te stałe numery „Budapeszt" prezentuje w bardzo dobrym wykonaniu młodych artystów. Piątka akrobatów balansujących pod kopułą namiotu imponuje brawurą i odwagą. Bardzo efektownie prezentuje się para ćwicząca na bambuku (fachowa nazwa wysokiego drążka z uchwytami). Dodajmy do tego bezbłędną żonglerkę piłkami futbolowymi i finałowe popisy szóstki artystów uprawiających ikarię nożną (różne sposoby podrzucania i wszelkie ewolucje wykonywane nogami) — to byłby w bardzo dużym skrócie wykaz tego, co szczególnie podobać się może w węgierskim cyrku.

Osobny rozdział stanowią oczywiście zwierzęta. Bezsprzecznie prym wiodą arcyzabawne i zręczne szympansy — zbierają chyba najwięcej oklasków. Nie mniej atrakcyjnie wypada taniec z wężami, a także „przedszkole", chętnych do zabawy, młodych lwów, jeżdżących m. in. na motorze, wreszcie niedźwiedzie pędzące na rowerach...

Nie sposób wymienić wszystkich atrakcji prezentowanych w dobrym tempie, w rytm bardzo starannie opracowanej muzyki (kankan wykonywany jest na linie). Bardzo dekoracyjnie wyglądają w świetle reflektorów lśniące, wielobarwne kostiumy artystów.

Co prawda pogoda nie bardzo sprzyja wypadom do cyrku, ale właśnie na tę okoliczność przygotowany jest ogrzewany namiot. Wypada więc tylko polecić węgierski zespół.

RENATA GRZELAK

Hochsztapler z Bałut

Kilka dni temu na Bałuckim Rynku zatrzymany został jeden z handlujących tam mężczyzn. Ponieważ legitymował się nie swoim dowodem, zatrzymano go do wyjaśnienia całej sprawy. Przy sobie miał tylko damską bluzkę. W komendzie wytłumaczył, że właśnie przed chwilą kupił ją za 30 zł, ponieważ akurat pasowała na niego. Na dowód tego natychmiast ku zaskoczeniu milicjantów włożył ją na siebie, stwierdzając: „no co, przecież leży jak ulał!".

Cała historia **szybko się wyjaśniła.** Do bałuckiej komendy, wezwany telefonogramem, przyjechał z podłódzkiej wsi prawowity właściciel dowodu osobistego. Oświadczył on, że zatrzymany na Bałuckim Rynku mężczyzna zjawił się u niego kilka tygodni temu i podjął pracę w gospodarstwie. Ostatnio jednak stwierdził, że musi na kilka dni wyjechać do Warszawy do lekarza. Ponieważ nie miał garnituru, zwrócił się do niego z prośbą o pożyczenie. Niestety, wyjeżdżając „pożyczył" sobie także — tyle tylko, że tym razem już bez pytania — dowód osobisty, zegarek i bluzkę żony, tę właśnie, którą rzekomo kupił za 30 zł.

W trakcie dochodzenia wyszły na jaw także i inne sprawy Henryka Zaborowskiego. W listopadzie ub. r. mieszkał on u starszej pani przy ul. Pasterskiej. Pewnego dnia pod nieobecność gospodyni wyniósł z jej mieszkania telewizor „Neptun", sprzedał go za 4 tys. zł i natychmiast pojechał „w Polskę". Ponownie w Łodzi pojawił się dopiero po kilku miesiącach. Tak długo przepraszał swoją poprzednią gospodynię, tak długo obiecywał poprawę (a dar przekonywania miał rzeczywiście duży), aż ta znów zgodziła się przyjąć go do siebie.

Gdy kobieta wyszła do pracy, Zaborowski natychmiast spenetrował mieszkanie. Stwierdził, że telewizor, który sam niedawno sprzedał, znów stoi w pokoju (milicja zdołała go odzyskać i zwrócić właścicielce) i ponownie wyniósł go i znów sprzedał — tym razem za 3.700 zł.

Tego samego dnia nawiązał też kontakt z młodym małżeństwem, które poszukiwało mieszkania. Wytłumaczył im, że sam poznał kobietę z mieszkaniem, więc „swoje" razem z meblami może im sprzedać. Ponieważ gospodyni u której mieszkał nie wróciła jeszcze z pracy, oprowadził swoich klientów po pokojach, uzgodnił cenę, itd.

Żeby całej transakcji nadać bardziej urzędowy charakter, zaprowadził młodych ludzi do Urzędu Dzielnicowego Bałuty, wziął od nich dowody osobiste i 500 zł, po czym wszedł do jakiegoś pokoju. Wrócił po chwili, wytłumaczył że tej pani, która załatwia sprawy meldunkowe w tej chwili nie ma, ale na pewno będzie jutro, wobec czego na razie zatrzyma pieniądze i dowody. Spotkanie wyznaczył na dzień następny. Jak łatwo się domyślić, do spotkania nie doszło. Przed ulotnieniem się z miasta Zaborowski zdążył jeszcze sprzedać, a właściwie dać w zastaw, dowody swoich „klientów" za 120 zł.

Przestępcze konto hochsztaplera jest, jak widać, niemałe. Ponieważ jednak nie można ustalić wszystkich miejsc jego pobytu (nigdzie nie był zameldowany, nie miał stałego miejsca zamieszkania, nie posiadał żadnych własnych dokumentów), istnieją podejrzenia, że i inne osoby z Łodzi i woj. łódzkiego padły jego ofiarą. Wszystkie zgłoszenia w tej sprawie przyjmuje KD MO-Bałuty (p. 16). (jc)

Krew przywraca zdrowie Zostań Honorowym Krwiodawcą

REFLEKTOREM po łodzi

Kpiny z lokatorów

Od dłuższego czasu wieżowiec oznaczony numerem 8 przy Czerwonym Rynku udekorowany jest rusztowaniami; trwają tu roboty elewacyjne. Trzy ściany otynkowano a środkowa klatka od frontu została bez tynku. Brygady elewacyjne już od 2 tygodni poszły sobie „w siną dal", pozostawiając na pastwę losu cały sprzęt, który niszczeje. Nikt nie wie kiedy tynkarze powrócą aby dokończyć swego dzieła. Czyżby po prostu zakpili z lokatorów środkowej klatki? (j. kr.)

Los bez pokrycia

Jedna z naszych Czytelniczek w dniu Święta Kobiet wygrała na loterii na Centrum Zdrowia Dziecka sokowirówkę „Malina". Radość jej była wielka, ale szczęśliwy los, niestety, do tej pory jest bez pokrycia. W żadnym z łódzkich sklepów nie można otrzymać wygranej sokowirówki. (j. kr.)

Poczta Reflektorka

☐ *„Fagot" na pokaz"* (7. III. 74 r.). Dyrekcja Łódzkiego Oddziału ZURiT „uprzejmie komunikuje, że za niewłaściwe udzielanie informacji klientom o braku części zamiennych do radioodbiornika marki „Fagot" w sklepie przy al. Kościuszki 39 zwrócono uwagę na piśmie kierownikowi tego sklepu oraz sprzedawcy. Zobowiązano równocześnie kierownika do dopilnowania podległego personelu aby udzielał rzeczowych informacji w zakresie walorów sprzedawanego sprzętu. Dodatkowo informujemy że nasz oddział posiada w magazynach do wspomnianego odbiornika części zamienne i nie zachodzi obawa nienaprawienia ewentualnie uszkodzonego „Fagota" z powodu ich braków".

W świetle tego wyjaśnienia dziwny wydaje się fakt, że sprzedawcy ze sklepu przy al. Kościuszki 39 mimo eksponowania na wystawie radia „Fagot", nie chcieli go sprzedać klientowi.

(j. kr.)

Adres Reflektorka: „Dziennik Łódzki", ul. Piotrkowska 96 90-103, Łódź, „Reflektorem po Łodzi". Nasze telefony. 337-47, 341-10.

PISZCIE DO NAS I TELEFONUJCIE. CZEKAMY!

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna	03
Straż Pożarna	68, 666-11, 595-55
Pogotowie Ratunkowe	09
Pogotowie MO	07
Informacja kolejowa	655-55
Informacja PKS	365-96, 547-20
Pogotowie wodociągowe	835-46
Pogotowie gazowe	395-85
Pogotowie energetyczne	334-28
Pogotowie ciepłownicze	253-11

TEATRY

WIELKI — godz. 10 „Sylfidy"
POWSZECHNY — godz. 16 „Wielki człowiek do małych interesów", godz. 19.15 „Matka Courage"
NOWY — godz. 16 „Dobry człowiek z Seczuanu"
MAŁA SALA — godz. 17 „Czekając na Godota"
JARACZA — godz. 16, 19 „Popiół i diament"
MAŁA SCENA — godz. 19.30 „Stara kobieta wysiaduje"
TEATR 7.15 — godz. 19.15 „Para nie para"
MUZYCZNY — nieczynny
ARLEKIN — godz. 17.30 „Czarodziejski kwiat"
PINOKIO — godz. 10 „Córka króla Balerona"
ST „PSTRĄG" — godz. 19 „Testarium"

MUZEA

SZTUKI (ul. Więckowskiego 36) godz. 11—19 (wstęp wolny)
HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) godz. 9—19
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) godz. 10—17
HISTORII WŁÓKIENNICTWA (ul. Piotrkowska 282) godz. 10—17
EWOLUCJONIZMU (Park Sienkiewicza) godz. 10—18

ŁÓDZKIE ZOO

czynne w godz. 9—18 (kasa czynna do godz. 17)

KINA

BAŁTYK — „Cenny łup" (fr.) od lat 16, godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
LUTNIA — „McMasters" (USA) od lat 16, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
POLONIA — „Ojciec chrzestny" (USA) od lat 18, godz. 8.30, 12, 15.30, 19
WISŁA — „McMasters" (USA) od lat 16, godz. 10, 12.15, 17, 19.30 (godz. 14.30 seans zamkn.)
WOLNOŚĆ — „Cenny łup" (fr.) od lat 16, godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
WŁÓKNIARZ — „Janosik" (A) (pol.) od lat 7, godz. 9.30, 12, 14.30, 17, 19.30
ZACHĘTA — „Kabaret" (USA) od lat 16, godz. 10, 12.15, 14.45, 17.15, 19.45
ŁDK — „Zmierzch bogów" (wł.) od lat 18, godz. 15.30 (19 seans zamknięty)
STYLOWY — „Komandosi" (wł.) od lat 16 godz. (14.30 seans zamknięty) 17.45, 20
STUDIO — „Smile, smile, smile" (B) (fr.) od lat 16, godz. 16.30, 18.15, Projekcja DKF godz. 20.15
TATRY — „W pustyni i w puszczy" cz. I i II (A) (pol.) od lat 7, godz 10, 13.30, „Klute" od lat 18 (USA) g. 17.15, 19.30
CZAJKA — „Winnetou w Dolinie Śmierci" (fug.) od lat 14, godz. 17, 19
DKM — „Dekada strachu" (fr.) od lat 18, godz. 15.30, 17.45, 20
ENERGETYK — „Semurg — ptak szczęścia" (radz.) od lat 7, g. 17 „Mały wielki człowiek" (USA) od lat 16, godz 19
KOLEJARZ — „Nocny kowboj" (USA) od lat 18, godz. 16, 18
GDYNIA — „Królowe Dzikiego Zachodu" (fr.) od lat 14, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
HAŁKA — „Nieszczęścia Alfreda" (fr.) od lat 14, godz. 19
1 MAJA — „Okna czasu" (węg.) od lat 14, godz. 15.30, 17.30, 19.30
OKA — „Ocalenie" (pol.) od lat 16, godz. 10, 12.30, 15, 20
POLESIE — „Złodziej samochodów" (radz.) od lat 11, godz. 17, 19
POPULARNE — „Ciemna rzeka" (pol.) od lat 14, godz. 16.45, 19
MŁODA GWARDIA — „Prawo gwałtu" (B) (USA) od lat 16, g. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
MUZA — „Wilk morski" (B) (rum.-NRF) od lat 14, godz. 16, 18, 20
PRZEDWIOŚNIE — „Albatros" (fr.) od lat 16, godz. 10, 17, 19.30 (g. 12.15, 14.30 seanse zamknięte)
PIONIER — „Święta wojna" od lat 11 (pol.), godz. 15.30, „Szkoła kowbojów" (B) (USA) od lat 16, godz. 17.30, 19.30
POKÓJ — „Najazd czarnego księcia" (A) (radz.) od lat 11, godz. 15.30, „Francuski łącznik" od lat 16 (USA), godz. 17.30, 19.45
REKORD — „Tora! Tora! Tora!" (USA) od lat 14, godz. 14.30, 17.15, „Godzina szczytu" (A) (pol.) od lat 16, godz. 20
SOJUSZ — „Królewna z długim warkoczem" (A) (radz.) od lat 7, godz. 16.30, „Bubu z Montparnasse" (wł.) od lat 16, godz. 18.15
STOKI — „Zemsta wilka morskiego" (B) (rum.-NRF) od lat 14, godz. 16, 17.45, 19.30
ŚWIT — „Kaprysy Marii" (A) (fr.) od lat 11, godz. 16, 17.45, „Pokusa" (wł.) od lat 16, godz. 19.30

DYŻURY APTEK

Tuwima 19, Limanowskiego 1, Przybyszewskiego 86, Ossowskiego 4, Gagarina 6, Bratysławska 28, Obr. Stalingradu 15.

DYŻURY SZPITALI

Instytut Położnictwa i Ginekologii AM (Sterlinga 13). Klinika Położnicza dzielnica Śródmieście i z dzielnicy Górna, Poradnia K ul. Felińskiego 5 oraz rodzące z dzielnicy Polesie poradnie K Fornalskiej 25, Gdańska 29.

Klinika Ginekologii (Curie-Skłodowskiej 15) — dzielnica Śródmieście oraz z dzielnicy Górna Poradnia K, ul. Felińskiego 5.

Szpital im. Madurowicza — przyjmuje chore ginekologicznie z dzielnicy Polesie oraz z dzielnicy Górna z Poradni K, Zapolskiej 2 i Przybyszewskiego 32.

Szpital im. H. Wolf — dzielnica Widzew i dzielnica Bałuty oprócz Poradni K, Sędziowska 16 i Libelta 4 oraz rodzące z dzielnicy Polesie z Poradni K, Kasprzaka 17 i Srebrzyńska 75.

Szpital im. Kopernika — dzielnica Górna, poradnie K ul. Odrzańska, Cieszkowskiego, Lecznicza, Rzgowska oraz rodzące z poradni K ul Zapolskiej 2 i Przybyszewskiego 32.

Szpital im. dr H. Jordana (ul. Przyrodnicza 7/9) przyjmuje z dzielnicy Bałuty — Poradnia K Sędziowska 16 i Libelta 4 oraz z dzielnicy Polesie Poradnia K — ul. 1 Maja 24.

Chirurgia ogólna — Szpital im. Sterlinga (Sterlinga 1/3)
Chirurgia urazowa — Szpital WAM (Żeromskiego 113)
Neurochirurgia — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62)
Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Instytut Pediatrii (Sporna 36/50)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66.

Ogólnołódzki Telefoniczny Punkt Informacyjny dotyczący pracy placówek służby zdrowia, telefon 615-19, czynny jest w godz. 7—21 oprócz niedziel i świąt.

Z Henrykiem Czyżem rozmawia Renata Grzelak

Fot.: A. Wach

Podróże po muzyce

— Co tam w Paryżu?

— Był to koncert inauguracyjny z okazji otwarcia nowoczesnej sali koncertowej w nowym Pałacu Kongresowym, a jednocześnie początek Festiwalu Dźwięku. Zaproszono z tej okazji najbardziej godne osobistości świata muzycznego z Arturem Rubinsteinem na czele. Dyrygować miał Erich Leischner, szef orkiestry w Zurichu. Ale w ostatniej chwili zachorował. Zachodnie agencje sprawdzały więc w pośpiechu gdzie, kto i kiedy ma wolny termin. A że byłem stosunkowo blisko — z Duesseldorfu do Paryża tylko 400 km — mnie zaproponowano poprowadzenie tej inauguracji. O ile wiem, była to inicjatywa Rubinsteina. No i dyrygowałem otwarciem największej sali Paryża z największym pianistą świata.

— Było to więc szczęśliwe zastępstwo, które podobno może w konsekwencji sprawić, że przyszłoroczne obchody 60-lecia istnienia FŁ, rozpocznie koncert Rubinsteina...

— Ideałem byłoby tak zacząć jubileusz. Zatem kiedy w Paryżu już razem pomuzykowaliśmy i pobiesiadowaliśmy, podjąłem temat przyszłorocznego koncertu. Uzyskałem przyrzeczenie, że jeśli tylko zdrowie dopisze, artysta przyjedzie do Polski i zagra, jak mówił, tylko w Łodzi. Chociaż dodał również, że takie przyrzeczenie na półtora roku naprzód w jego wieku — a ma 87 lat — jest dość ryzykowne. A — jak mówi, ile można żyć... Przy jego znakomitej kondycji — w Paryżu grał jeden z najcięższych utworów, koncert d-moll Brahmsa, to jest prawie 50 minut muzyki — należy się raczej spodziewać spełnienia danej mi obietnicy.

— Na trasie Łódź — Duesseldorf wypadł panu zatem Paryż. Jak układają się te wojaże?

— To sporadyczne przypadki, bo w ostatnich latach mając na względzie sprawy domu, to jest naszej Filharmonii i obowiązki w NRF, musiałem zrezygnować z wielu kontraktów. Jestem rzeczywiście bardzo przeciążony pracą. A kiedy przyjeżdżam tu, dowiaduję się jeszcze, że: a to robimy muzykę do filmu telewizyjnego, a to, że nagrywamy Beethovena na płytę, a to znów, że jest pani Wojtaszek-Kubiak, to jeszcze z nią płytę, i tak dalej, i tak dalej. W końcu kondycja fizyczna i psychiczna ma swoje granice.

— Kończy się pana 4-letni pobyt w Duesseldorfie...

— I nie zamierzam przedłużyć umowy. Chciałem tylko sprawdzić, czy potrafię pracować na tzw. Zachodzie w układach bezwzględnej walki konkurencyjnej. Otóż mogę i doskonale mi się wiodło. Ale wolę jednak przebywać za granicą tylko na gościnnych występach.

Przyznam się, że krążąc ciągle na trasie Duesseldorf — Łódź, zrobiłem się bardziej „prowincjonalny", niż to się może wydawać. Natomiast, jeśli będę stale związany tylko z Łodzią, mam więcej okazji do skorzystania z zagranicznych propozycji, mogę ot po prostu, „wyskoczyć" np. do Francji czy Szwecji itd.

— Etatowo pozostanie pan zatem związany z Łodzią...

— Tak. Chciałbym tu dodać przy okazji słów kilka o orkiestrze. Ciągle jej nie doceniamy. Słuchałem niedawno nagrań, które znajdą się niebawem na płycie. I muszę przyznać, bez zbędnych pochwał pod adresem naszego zespołu, że jest to naprawdę światowy standard. Przy tym łódzki zespół składa się z ludzi umiejących pracować bez nerwów i zbędnego rozdrażnienia.

— Równie sympatycznie pracuje się w Duesseldorfie?

— Nie chciałbym powiedzieć nic złego, bo zespół jest tam pod względem muzycznym naprawdę pierwszorzędny, natomiast męczy mnie obcość psychiczna. Ja jestem jednak typowym Słowianinem, chociaż we Włoszech mówili: pan dyrygent jest zawsze taki wesoły jak typowy Latyńczyk. Może Latyńczyk, może Słowianin, ale w każdym razie rzeczowy, z dystansem, stosunek do wszelkich spraw, swoisty chłód, na dłuższą metę jest dla mnie męczący.

— Mówiliśmy już o planach Henryka Czyża — dyrygenta. A jakie ma kompozytor?

— Jako kompozytor właściwie nie egzystuję. Raczej, jeśli mogę użyć tego słowa, jako pisarz. Właśnie siedzę nad drugą książką — zachęcony może edytorską drogą pierwszej. W maju bowiem moja „Ucieczka spod klucza" wychodzi w NRF. Wydawca zamierza ją tak że drukować po angielsku i szwedzku. Przez dwadzieścia parę lat pisałem nuty i nikt się tym aż tak bardzo nie interesował. Teraz siadłem do maszyny do pisania i jakoś to poleciało... Trochę to deprymujące. Ale kompozytor ustąpił miejsca pisarzowi.

— A tak w prywatnym odczuciu, któremu się lepiej wiedzie?

— Zawsze tęsknię do renesansowych ideałów. Wierzę, że jeśli chce się osiągnąć życiową pełnię, niezbędne są zmiany. To znaczy trzeba czasem siąść do maszyny, potem odstawić ją gdzieś na wysoką szafę i wrócić do klawiatury, a już zawsze do batuty i podium.

— Ile to już lat z batutą?

— Połowa życia — 25 lat. Ale nie — tego jubileuszu jeszcze się nie świętuje. Jak mówił mój profesor, pierwsze 15 lat, to dla dyrygenta, dopiero okres czeladniczy. Później trzeba z wielu pieców pojeść chleba, wieloma orkiestrami dyrygować, żeby jakoś wejść w zawód, w którym trzeba się ciągle uczyć, a mówiąc dosłownie — jak aktor kuć na pamięć. Ale to podobno wpływa na odmłodzenie i dobre samopoczucie.

Krok pierwszy i dalsze

Zdzisław Szczepaniak

Co z zapowiadaną reformą oświaty? — niecierpliwi się ten i ów z czytelników. Matura po nowemu — i co dalej? — dopytują się uczniowie ostatnich klas szkół średnich, którym marzy się także rychła reforma systemu przyjęć na studia. — Kiedy poślemy dzieci do powszechnej dziesięciolatki? — chcą już dzisiaj wiedzieć rodzice obecnych przedszkolaków...

W oparciu o Raport, Tezy Programowe VII Plenum, projekt programu upowszechnienia wykształcenia średniego oraz wyniki dyskusji nad tymi materiałami opracowana została koncepcja perspektywicznego modelu oświaty zaaprobowana przez Sejm 13 października ub. roku — w 200 rocznicę powołania Komisji Edukacji Narodowej — pierwszego w dziejach Europy „ministerstwa oświaty".

Jednocześnie z projektem przyszłego modelu oświaty przygotowano koncepcję systemu kształcenia i doskonalenia nauczycieli. Rozpoczęto także rekonstrukcję sieci szkolnej na wsi (drogą organizacji zbiorczych szkół gminnych), dążąc do podniesienia poziomu dydaktyczno-wychowawczego tych szkół oraz przygotowania warunków do wprowadzenia 10-letniej ogólnokształcącej szkoły na wsi. Wspomniana uchwała Sejmu zakończyła swego rodzaju

ETAP PRAC SZTABOWYCH

nad koncepcją reformy systemu edukacji narodowej, otwierając etap drugi: **szczegółowych studiów i decyzji dotyczących tego systemu, a przygotowujących jego — wpierw eksperymentalne, a od 1978 r. — powszechne wdrażanie.**

Do najpilniejszych i najważniejszych zadań należeć będzie np. **dokonanie wyboru podstawowych celów i treści kształcenia i wychowania, oraz opracowanie programów nauczania dla całego systemu zreformowanego szkolnictwa ogólnokształcącego i zawodowego.** Kształcenie winno być przy tym rozpatrywane w trzech aspektach: intelektualnym, sprawnościowym i ideowym. Są to wszystko problemy najtrudniejsze, a zarazem najważniejsze. Trzeba odwołać się do naukowców i wybitnych nauczycieli — praktyków, do doświadczeń innych krajów, aby nasza reforma była naprawdę rewolucyjna w treściach i koncepcji kształcenia, a nie stanowiła jedynie „przedłużonego remontu".

Kolejne zadanie to **dokonanie oceny przeprowadzonych dotychczas eksperymentów programowych, organizacyjnych i metodycznych w szkołach, aby to co wartościowe, można było wziąć z tych doświadczeń na dalszą drogę reformy.** Pozwoli to jak najlepiej opracować koncepcje programowo-organizacyjne dla poszczególnych typów i szczebli nowego systemu szkolnego — poczynając od przedszkola, poprzez 10-letnią szkołę ogólnokształcącą, 2-letnią szkołę specjalizacji kierunkowej, szkołę zawodową, szkołę wyższą, a kończąc na poszkolnym systemie oświaty masowej — zintegrowanej i wewnętrznie spójnej. Rzecz jasna, same najbardziej nawet rewolucyjne i ciekawe — koncepcje, nie zdziałają wiele **bez intensywnej pracy nad tworzeniem nowej sieci szkolnej** (uwzględniającej założenia nowego modelu oświaty, przesłanki gospodarcze, prognozy demograficzne itd.) **bez przygotowania odpowiedniej bazy materialnej oraz nakładów finansowych niezbędnych dla upowszechnienia nowego systemu szkolnictwa.**

W dalszym ciągu problemem zasadniczej rangi koniecznym do konsekwentnego realizowania przez lat kilkanaście, będzie przygotowanie kadr nauczycielskich dla szkolnictwa wszystkich typów i szczebli. Nie mniej ważną rzeczą będzie także **intensyfikacja działalności zaplecza naukowego — zdopingowanie instytucji naukowo-badawczych i kadry naukowej pracującej w dziedzinie oświaty i wychowania do większego wysiłku przy realizacji zadań związanych z reformą oświatową w Polsce.**

Jak widać spraw i problemów składających się na fundament nowego systemu edukacji narodowej jest mnóstwo. Wiele z nich zostało już zresztą podjętych. Trwają np. prace nad rekonstrukcją sieci szkolnej, nad programem i planem inwestycji oświatowych i wyposażeniem szkół, programami nauczania dla poszczególnych typów i rodzajów szkół, doskonaleniem kadry pedagogicznej przez wyższe uczelnie i „NURT".

A CO DALEJ?

Jak nas poinformowano przed paru dniami w KC PZPR — na naradzie poświęconej sprawom przyszłości reformy oświatowej — **do końca br. opracowany zostanie wstępny projekt ustawy o systemie edukacji narodowej, który określi w sposób szczegółowy wiele z tych kwestii, jakie w sposób ogólny ujęła uchwała Sejmowa. Projekt ten, po wszechstronnym i szerokim przedyskutowaniu i skoordynowaniu jego założeń z zadaniami narodowego planu społeczno-gospodarczego, zostanie przedłożony Sejmowi w 1975 r.** Ze względu na konieczność starannego przygotowania do wdrażania nowego modelu — pod względem kadrowym, organizacyjnym i finansowym — jeszcze w br., po odpowiedniej analizie, rząd PRL podejmie decyzję o sposobie wdrażania reformy.

Warto zdać sobie sprawę z tego, że przebudowa systemu edukacji nie jest tylko i wyłącznie sprawą profesjonalistów, lecz jako problem najwyższej wagi państwowej — całego wychowującego społeczeństwa. Stąd też obecne przejście z etapu ogólnych prac koncepcyjnych do powszechnego wdrażania reformy, oznacza konieczność uaktywnienia i zaangażowania do tych prac nieporównanie szerszych kręgów społecznych, władz organizacji i instytucji, niż do tej pory.

Reforma, choć powszechnie będzie wdrażana od 1978 r., już się właściwie zaczęła i — pośrednio lub bezpośrednio — służą jej wszelkie poczynania związane z bieżącym doskonaleniem oświaty i podnoszeniem poziomu naszych szkół. Dla zbudowania właściwych fundamentów pod nowy system edukacji narodowej w Polsce, jest to sprawa najważniejsza. Jak bowiem stwierdzono na wspomnianej wyżej naradzie: **„powodzenie reformy w nie mniejszym stopniu niż od rozstrzygnięć koncepcyjnych zależy od dobrego jej przygotowania na wszystkich szczeblach oświaty — a przede wszystkim w ogniwie najważniejszym — w szkole.** NOWA SZKOŁA WYROŚNIE ZE SZKOŁY OBECNEJ, A NIE OBOK NIEJ...".

i nie tylko...

Na półkach księgarni

A. Reszkiewicz — English for polish students. Cz. 1. PWN 1974 r., str. 549, zł. 36.

P. Guiraud — Semiologia. WP 1974 r., str. 128, zł. 10.

M. Czerwiński — Życie po miejsku. PIW 1974 r., str. 208, zł. 20.

J. L. Synge — Porozmawiajmy o teorii względności. PWN 1974 r., str. 182, zł. 20.

U. J. Frankfurt — Fizyka naszych dni. PWN 1974 r., str. 316, zł. 23.

S. Marusarz — Skok, który uratował mi życie. WSit 1974 r., str. 32, zł. 6.

J. Cerny — Religia starożytnych Egipcjan. PIW 1974 r., str. 151, zł. 30.

Teoria badań literackich za granicą. WLit. 1974 r., str. 710, zł. 120.

„Stara kobieta wysiaduje"

Głośną sztukę Tadeusza Różewicza „Stara kobieta wysiaduje" przygotowują w Teatrze Jaracza Maria Buthak (reżyseria) i Jerzy Grzegorzewski (scenografia). Sztuka ta była niedawno sensacją sezonu teatralnego we Wrocławiu, tym bardziej więc interesuje nas, jaki kształt otrzyma ona w naszym teatrze.

Na zdjęciach z prób widzimy:

1. Ewę Mirowską (Stara Kobieta) oraz Stanisława Kwaśniaka (z lewej) i Krzysztofa Różyckiego...

2. Barbarę Marszałek (z lewej) i Teresę Marczewską...

3. Ewę Mirowską i Stanisława Kwaśniaka (w głębi) oraz od lewej — Krzysztofa Różyckiego, Zofię Kopacz, Teresę Marczewską i Barbarę Marszałek.

Foto: A. WACH

O pół godziny wcześniej

Dyrekcja Teatru im. St. Jaracza informuje, że wszystkie przedstawienia sztuki „Stara kobieta wysiaduje" T. Różewicza na Małej Scenie Teatru im. Jaracza będą się rozpoczynać o godz. 18.30, a nie o godzinie 20.

„Odyseja" na małym ekranie

„Odyseja" — poemat epicki przypisywany Homerowi i, podobnie jak „Iliada", podzielony na 24 księgi. Treścią utworu są przygody Odyseusza w drodze powrotnej spod Troi do Itaki. Akcja poematu obejmuje końcowy etap jego blisko dziesięcioletniej tułaczki i trwa ok. 6 tygodni. Rozpoczyna się naradą bogów, którzy postanawiają przyspieszyć powrót bohatera do domu. Z ich inicjatywy Telemach wyrusza na poszukiwanie ojca, a nimfa Kalipso otrzymuje polecenie uwolnienia Odyseusza i wyprawienia go w dalszą drogę. Wyrzucony na wyspę Feaków i gościnnie przez nich podejmowany, Odyseusz opowiada o swych przygodach u Lotofagów i cyklopów, o pobycie u króla wiatrów Eola, u ludożerców Lestrygonów i czarodziejki Kirke, o zejściu do Hadesu, o spotkaniu ze Scyllą i Charybdą oraz o pobycie u nimfy Kalipso. Dotarcie, dzięki pomocy Feaków do Itaki i rozprawa z zalotnikami Penelopy zamyka akcję poematu.

„Odsyseja" była, obok „Iliady", najwyższym osiągnięciem epiki greckiej. Oparta na motywach baśniowych, urzekała niezwykłością przygód bohatera i barwnością opisu. W Rzymie osiągnęła pozycję równą „Iliadzie". Przekładano ją na wiele języków. Tłumaczami w Polsce byli: Jacek Idzi Przybylski, Cyprian Kamil Norwid, Lucjan Siemieński, Józef Wittlin i Jan Parandowski. Tyle — Wielka Encyklopedia Powszechna.

W ciągu 8 niedzielnych wieczorów (powtórzenia we wtorki rano) Polska Telewizja przedstawia w I programie kolejne odcinki atrakcyjnego serialu produkcji włoskiej, zrealizowanego w oparciu o główne wątki poematu. Film, zrealizowany z dużym rozmachem, zawiera wszystkie typowe atrybuty kostiumowego widowiska przygodowego, stanowi udaną próbę wskrzeszenia legendarnych wydarzeń sprzed 3 tys. lat.

Reżyserem serialu jest Franco Rosi producentem — Dino de Laurentis, przy współpracy z filmowcami jugosłowiańskimi. Dodajmy jeszcze, że nakręcano film w rzymskim studio i w pięknych plenerach Jugosławii. Z dużą starannością, na podstawie opisów, zrekonstruowano rekwizyty i stroje. W serialu występuje kilkudziesięciu aktorów z wielu krajów i rzesze statystów. Rolę Odyseusza kreuje aktor jugosłowiański Bekim Fehmiu, Penelopę gra sławna aktorka grecka Irena Papas. Telemachem jest Renaud Verley, a Kirke — Juliette Mayniel.

83 urodziny Teofila Ociepki

Teofil Ociepka — znany nie tylko w kraju, ale i daleko poza granicami Polski malarz-prymitywista, skończył 83 lata.

Sędziwy artysta przez długi czas mieszkał na Śląsku, skąd przybył do Bydgoszczy przed 6 laty. Zakochany w swej sztuce tworzy nadal. Wystawy jego dzieł stają się dużej rangi wydarzeniami kulturalnymi. Jego prace mogli również oglądać w ub. miesiącu mieszkańcy Warszawy z okazji „bydgoskiej panoramy 30-lecia".

„Kogiel – Mogiel"

to tytuł komedii scenicznej A. Kondratiuka. W zabawnych perypetiach miłosnych występują popularni artyści teatru, filmu i TV: Iga Cembrzyńska, Emilia Krakowska i Roman Wilhelmi. Gościnne występy w Łodzi w dniach 28 i 29 bm. o godz. 17.30 i 20 w Teatrze „Rozmaitości". Bilety nabywać można w „Orbisie", „Gromadzie" i „Turyście".

WIELKA OBNIŻKA CEN

Artykułów sezonowych — tekstylnych i odzieżowych

Zaprasza Łódzkie Przedsiębiorstwo Tekstylno-Odzieżowe

ZPB im. J. MARCHLEWSKIEGO w Łodzi ul. Ogrodowa 17

przyjmą zaraz z terenu Łodzi pracowników

do WYDZIAŁU PRZĘDZALNI
- robotników transportu wewnątrzwydziałowego,
- pomoc przędzarza
- zgrzeblaczki
- przewijaczki
- przędzarzy
- mistrzów

do WYDZIAŁU TKALNI
- pomoc klejarza
- czyściarki krosien
- nakładaczki
- tkaczki
- mistrzów

oraz
- kierowców kat. II
- operatorów na koparki
- elektryka samochodowego
- manewrowego z uprawnieniami PKP
- wartowników
- magazynierów
- laborantki
- mistrzów bielnika.

Nieruchomości

DOMEK jednorodzinny, wszystkie wygody, sprzedam. Mieszkanie na zamianę w blokach na M-4 lub M-5, mogą być własnościowe. Oferty „6583" Prasa, Piotrkowska 96

DZIAŁKĘ 0,5 ha w Łodzi sprzedam posiadającemu uprawnienia ogrodnicze. — Oferty „6544" Prasa, Piotrkowska 96

DOMEK letniskowy z działką ewentualnie małe gospodarstwo rolne — kupię. Oferty „6553" Prasa, Piotrkowska 96

PLAC budowlany sprzedam. Wiadomość: Konstantynów, Sienkiewicza 2. Tel 368. Paśnicka 6517 g

PLAC sprzedam. Glinlana przy Limanowskiego. Zamenhofa 15—14 6431 g

DOM jednorodzinny sprzedam. Na zamianę 2 pokoje z kuchnią w bloku ch. Oferty „6430" Prasa, Piotrkowska 96

DOMEK letniskowy z ogrodem k. Łodzi oddam w dzierżawę. Oferty „6454" Prasa, Piotrkowska 96

DUŻY plac z domem w Proboszczewicach k. Zgierza sprzedam. Wiadomość: tel. 204-65, godz. 8—11 6393 g

DOMEK sprzedam. Mieszkanie na zamianę, Złocieniowa 9 6416 g

POSZUKUJĘ garażu. Tel. 241-93, po 16 6536 g

DZIAŁKĘ budowlaną 2.360 m (45 drzew owocowych), ogrodzoną w Żabiczkach — sprzedam. Wiadomość: Obr. Stalingradu 71/73, m. 46 6384 g

SPRZEDAM pilnie gospodarstwo rolne 9 ha z budynkami (nowe) Maria Walczak, Danielów 21, gmina Kamieńsk, pow. Piotrków Tryb.

Kupno-Sprzedaż

SPRZEDAM pilnie „Skodę Octavię". Stan dobry. Oglądać, Łódź, Kolejowa 19 godz 9—18

SPRZEDAM „Castrol GTX" Tel. 509-28 6518 g

ANGIELSKI setter suczka dwumiesięczna rodowodowa — sprzedam. Warszawa, tel 23-60-97 2543 k

CHARTY rosyjskie, szczenięta — sprzedam. Warszawa. Chłodna 15—1526

KUPIĘ bony PKO. Tel. 876-89, po 17 6600 g

KUPIĘ dwie kolumny typu „Brillant" lub podobne. Tel. 269-68 6585 g

SPRZEDAM komplet mebli stołowych z tapczanem i radio „Beethoven". Tel. 528-54 6635 g

KREDENS pokojowy, stolik pod radio sprzedam. Oglądać w niedziele godz. 9—13, Bracka 45, m. 16 6577 g

WÓZEK dziecięcy głęboki (czerwony) — sprzedam. Łódź, Karolewska 48, m. 11

MASZYNĘ do pisania — sprzedam. Tel. 209-54 6575 g

PILNIE sprzedam „Grundig-140-T" Al Politechniki 14, m. 20 6605 g

AMERYKAŃSKĄ kolejkę elektryczną i radio „Wirtuoz" — sprzedam. Tel. 849-02 6446 g

PIEC c.o. „Camino" sprzedam. Tel. 869-24 6428 g

LODÓWKĘ 40—100 litrów kupię. 275-04 6474 g

FUTRO damskie kozy, sygnet męski złoty kupię. — Oferty „6378" Prasa, Piotrkowska 96

„RENAULT 8" tanio sprzedam. Ekonomiczny w eksploatacji. Bazarowa 9 7131 g

Nauka Praca

MATURA! W dwa tygodnie powtórzysz matematykę w zadaniach. 290-11, Zielona 2—10, mgr Janowski 5571 g

MATEMATYKA — zaniedbanej młodzieży szkół podstawowych pomaga nauczycielka. Tel. 343-24, Kowalska 6581 g

MATEMATYKA. Doświadczona wykładowczyni przygotowuje do wyższych uczelni. Berlińskiego 14—5, Syrkin 6556 g

POMOC domowa na stałe lub dochodząca do małej rodziny (dziecko 10 lat) potrzebna zaraz. Łódź-Julianów, Przyrodnicza 4, tel. 524-62 6588 g

POMOC do dziecka na stałe pilnie potrzebna. Tel. 391-07, Zielona 25 A, m. 7 6645 g

MATEMATYKA — fizyka. Mgr Wałkowski, tel. 596-08 5176 g

NIEMIECKI — dla lekarzy. 339-45 Lewandowski 6067

MATEMATYKA. 257-57, mgr Pluskowski 5510 g

POTRZEBNA rencistka wykwalifikowana do szycia koszul męskich. Tel. 201-43 7143 g

POMOC domowa dochodząca do dwojga starszych osób potrzebna. Piotrkowska 117, m. 27 6816 g

Różne

ZESPOŁ Przychodni Specjalistycznych m. Łodzi — Przychodnia Skórno-Weneorologiczna, ul. Zakątna 44, I p., rejestracja, przyjmuje całą dobę (oprócz niedziel), udziela porad w zakresie chorób wenerycznych i leczy bezpłatnie 1842 k

UDZIAŁOWCA lub wspólnika z gotówką do prywatnego zakładu przyjmę. Oferty „6435" Prasa, Piotrkowska 96

STEFAN RYMARZ, Namiotowa 35 C zgubił leg. mistrzowska 316/50 wyd. przez Izbę Rzemieślniczą Łódź 6571 g

ZGUBIONO pieczątkę o brzmieniu „Lekarz Janusz Kalczak specjalista chorób wewnętrznych 2101 m. Łódź, ul. Sierakowskiego 12 m. 17. Tel. 546-24" 6510 g

WIESŁAW Słomiński — Rzgowska 89 zgubił leg. studencką wyd. przez PŁ 6494 g

HENRYK Zarębski, Lumumby 3 zgubił leg. studencką wyd. przez UŁ 6491 g

WŁODZIMIERZ Adamczyk, Źródłowa 52 zgubił indeks nr alb. 2116 wyd. przez WAM 6391 g

UNIWERSYTET Łódzki unieważnia zagubioną legitymację służbową wydaną dnia 16 marca 1972 r. Nr 291/72 na nazwisko Józef Zawalski 6377 g

HENRYK Michalski zgubił legit. studencką 25922 wyd. przez PŁ 6398 g

ATLAS Świata, Encyklopedię Powszechną PWN zakupi Antykwariat Współczesny. Łódź, ul. **WSCHODNIA** 53, tel. 315-13 2090 k

UPOMINKI, pamiątki, zabawki, maskotki samochodowe — pełny wybór „Hobby", Limanowskiego 122 6142 g

NAJWIĘCEJ ofert posiada Biuro Matrymonialne „SYRENKA", Warszawa, Elektoralna 11. Informacje 10 zł znaczkami pocztowymi 2483 k

CYKLINOWANIE, lakierowanie parkietów. Tel. 418-23, godz. 17—19, Linkowski 5625 g

PRAGNIESZ szczęśliwego małżeństwa? Napisz: Prywatne Biuro „Venus" Koszalin, Kolejowa 7. Błyskawicznie prześlemy krajowe adresy 2678 k

NAPRAWA lodówek. 536-55. Inż. Wysocki, 10—14 5790 g

NAJSTARSZE w Polsce Biuro Matrymonialne — „Małżeństwo" 61-707 Poznań, Libelta 29 poleca swoje usługi w kojarzeniu małżeństw. Informacje 10 zł znaczkami pocztowymi 2512 k

WYNAJMĘ dwa obiekty wczasowe w Międzyzdrojach na 120 miejsc (z wyżywieniem) przy ulicy Polnej 19 Odległość do morza 300 m. Krystyna Mitelsztet 79 p

3 POKOJE, kuchnia — bloki lub 3 pokoje, kuchnia — budownictwo międzywojenne — pełny komfort, zamienię na 2 pokoje, kuchnia około 60 m. Tel. 411-38 6680 g

SZKOŁA tańców Cyrulskiego, Kilińskiego 46, tel. 335-42, kurs 27 kwietnia. Zapisy codziennie 7022 g

Dr Jadwiga ANFOROWICZ skórne, weneryczne 16.30—19, Próchnika 8 6060 g

CZERWONIEC Konstanty ginekolog. Tuwima 20, tel. 355-30 4739 g

CYPERLING — specjalista ginekolog. PKWN 4, tel. 240-17 5845 g

EGZOTYKA I WYPOCZYNEK

POLSKIE BIURO PODRÓŻY ORBIS

Po raz pierwszy z ORBISEM

SŁONECZNE WAKACJE

w TUNEZJI, na MAJORCE, na KRECIE.

14-dniowe pobyty w atrakcyjnych miejscowościach kąpieliskowych, atrakcje turystyczne.

Szczegółowe informacje i zapisy w oddziałach ORBISU.

Pracownicy poszukiwani

WIERTACZY, SZLIFIERZY, TOKARZY, FREZERÓW zatrudni zaraz z terenu Łodzi **Kombinat Obrabiarek i Narzędzi do Obróbki Ściernej „Ponar-Jotes" w Łodzi, ul. Papiernicza 7 i Wólczańska 178.** Wynagrodzenie netto wg Uchwały RM nr 222 plus premia akordowa. 1527-k

— Monterów konstrukcji stalowych,
— spawaczy,
zatrudni zaraz **Będzińskie Przedsiębiorstwo Konstrukcji Stalowych i Urządzeń Przemysłowych „MOSTOSTAL", Będzin Kierownictwo Grupy Robót w Łodzi, ul. Składowa 33.** Wynagrodzenie w/g układu zbiorowego w budownictwie. Zgłoszenia przyjmuje KIEROWNICTWO GRUPY ROBÓT „MOSTOSTAL" — Będzin, Łódź, ul. Składowa 33, tel. 845-70. 2122-k

— **MURARZY-TYNKARZY,**
— **BETONIARZY,**
— **CIEŚLI,**
— **ZBROJARZY,**
— **OPERATORÓW: spycharek, koparek, żurawi samojezdnych,**
— **ROBOTNIKÓW budowlanych**
z terenu Łodzi zatrudni **Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego w Łodzi, al. Kościuszki 101, tel. 671-07.** Warunki pracy i płacy do omówienia w dziale zatrudnienia, Łódź, al. Kościuszki 101 (parter). 1833-k

PBZCh „CHEMOBUDOWA — ŁÓDŹ" w Łodzi, ul. Aleksandrowska 67

zatrudni natychmiast w Łodzi pracowników z wykształceniem wyższym technicznym lub ekonomicznym na stanowiskach kierowniczych:
- Z-ca głównego księgowego;
- KIER. zespołu gen. wykonawstwa;
- KIER. zespołu inwestycji;
- KIEROWNIK robót;
- SPECJALISTA d/s produkcji;
- SPECJALISTA d/s eksportu

oraz pracowników fizycznych w niżej wymienionych zawodach:
- 10 MURARZY-TYNKARZY;
- 5 PŁYTKARZY i POSADZKARZY;
- 5 ZBROJARZY;
- 5 CIEŚLI;
- 2 MAJSTRÓW BUDOWLANYCH.

Informacji kandydatom z terenu Łodzi udziela dział zatrudnienia, kadr i szkolenia, tel. 878-80, wewn. 12 i 35, i 897-39. 2185-k

— ELEKTROMONTERÓW,
— ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych jako kopaczy lub robotników magazynowych,
zatrudni natychmiast z terenu Łodzi **Przedsiębiorstwo Robót Elektrycznych „Elektromontaż" w Łodzi.** Wynagrodzenie wg UZP w budownictwie — płace netto. Informacji udziela dział kadr i szkolenia zawodowego, Łódź, ul. Rewolucji 1905 r. nr 21 w godz. 7—15, tel. 259-49 lub 398-70 wewn. 16. 2585-k

MONTERÓW urządzeń i instalacji wod.-kan., kopaczy, operatorów mechanicznego sprzętu budowlanego, elektromonterów zatrudni z terenu Łodzi **Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Wodociągowo-Kanalizacyjnych w Łodzi, ul. 22 Lipca nr 5.** 2599-k

POMIESZCZENIA NA BIURA o powierzchni 200 do 500 m kw.

wydzierżawi na terenie Łodzi

„SPOŁEM" Wojewódzka Spółdzielnia Spożywców w ŁODZI, ul. WSCHODNIA 39.

Szczegółowych informacji udziela i oferty przyjmuje dział administracji, tel. 256-74. 2615-k

LICYTACJA

Na podstawie art. 103 Ustawy z dnia 17 czerwca 1966 r. o postępowaniu egzekucyjnym w administracji (Dz. U. nr 24, poz. 151) **Skarbowy Urząd Komorniczy Łódź-Bałuty** podaje do wiadomości, że w dniu 29 kwietnia 1974 r. o godz. 13 w składnicy mieszczącej się w Łodzi przy ul. Naftowej 1 odbędzie się sprzedaż z licytacji samochodu osobowego m-ki „Moskwicz" 407, oszacowanego na kwotę 32.550 zł, należącego do małż. Jadwigi i Józefa Jankowskich. Cena wywołania stanowi 75 proc. wartości ceny szacunkowej. W przypadku niedojścia licytacji do skutku w pierwszym terminie, druga licytacja odbędzie się w dniu 2 maja 1974 r. o godz. 13 w miejscu jak wyżej podanym. Cena wywołania: 50 proc. sumy szacunkowej. W.w. samochód można oglądać 3 dni przed terminem licytacji w godz. 12—14 przy ul. Naftowej 1. Komornik zastrzega sobie odwołanie licytacji bez podania przyczyn. **Komornik Skarbowy** 421-k

ZŁOM ZŁOTA I SREBRA skupuje sklepy

VERITAS

w Łodzi, ul. Piotrkowska 263, ul. Tuwima 14

ZŁOM SREBRA SKLEP „VERITAS" w Pabianicach, ul. Armii Czerwonej 34.

ZAPISY

ZASADNICZA SZKOŁA BUDOWLANA DLA PRACUJĄCYCH ŁÓDZKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA INSTALACJI PRZEMYSŁOWYCH w ŁODZI, ul. TOKARSKA 7, tel. 504-17

przyjmuje zapisy do klas I na kierunki o specjalności:

monter instalacji przemysłowych
3 LATA

Wynagrodzenie w I roku nauki 250 zł, w II roku nauki — 480 zł, w trzecim roku nauki — 4,40 zł/godz. plus 25 proc. premii (około 1.100 zł).

monter wentylacyjno-klimatyzacyjny
2 LATA

Wynagrodzenie w I roku nauki 520 zł, w II roku nauki 600 zł plus 25 proc. premii.

Uczniowie otrzymują odzież roboczo-ochronną i w każdym roku nauki garnitury, koszule i buty oraz codzienne posiłki regeneracyjne. Absolwenci mają zapewnione miejsca pracy i korzystne wynagrodzenie. Zamiejscowym zapewnia się miejsca w bursie.

Zajęcia szkolne rozpoczną się 1 września br.

ZAPISY OD 15 KWIETNIA BR. 2601-k

UWAGA, PT ABONENCI TELEFONICZNI!

W związku z przygotowaniami do nowego wydania spisu telefonicznego — Urząd Telefonów Miejscowych w Łodzi, al. Kościuszki 12 prosi

o uaktualnienie wszelkich zaistniałych zmian w nazwie lub w adresie.

Aktualne dane prosimy przekazać na piśmie do Urzędu

w terminie do dnia 10 maja br.

Bliższych informacji udziela się telefonicznie, nr telefonu 308-22.

URZĄD TELEFONÓW MIEJSCOWYCH w ŁODZI

2714-k

JUŻ DZIŚ POMYŚL O KUPNIE WĘGLA!

Składy opałowe WPHO i MB posiadają w sprzedaży węgiel we wszystkich gatunkach, dobrej jakości i gwarantują dostawę do domu w ciągu 3 dni.

Nadmieniamy, że kupujący węgiel w okresie II kwartału korzystają z obniżonych opłat za przewóz.

Dla wygody konsumentów przedsiębiorstwo jest skłonne przyjmować wpłaty na dostawę węgla na terenie większych zakładów pracy, jeśli dyrekcje i rady zakładowe zgłoszą takie zapotrzebowanie.

RADZIMY JUŻ DZIŚ WYKORZYSTAĆ DOGODNE WARUNKI ZAKUPU.

2493-k

Najciemniej pod latarnią

(Dokończenie ze str. 3)

szorzędną, kontrolowaną i respektowaną.

Czy u nas (a dotyczy to nie tylko Łodzi) jest to możliwe? Z całą pewnością. Zaczęłam od tego na wstępie, że te właśnie problemy, zależą nie od wielkich akcji, interwencji i środków, lecz od nawyków i konsekwencji w przywiązaniu do zewnętrznych artybutów kultury i cywilizacji. Jest to możliwe, bo okazało się to w całej rozciągłości przy okazji ogólnopolskiego Zlotu Młodzieży w Łodzi. Nie było wtedy w kraju bardziej schludnego, czystego, zielonego i ukwieconego miasta.

Rokuje także nadzieję na poprawę (która zresztą w wielu dziedzinach jest bardzo konkretną i budująca) działalność powołanego dwa lata temu Sztabu d/s poprawy stanu sanitarnego miasta, z prezydentem na czele. Lecz odstępując od wolnego komentarza, sięgnijmy po materiały, które dowodzą jak wiele jest jeszcze do zrobienia w dziedzinie poprawy stanu środowiska najbliższego mieszkańcom miasta.

W 1973 r. służba sanitarna przeprowadziła 40 tys. kontroli w 22 tys. obiektów, odnotowując poprawę w 2300 z nich. Nałożyła 8236 mandatów na sumę 740 tys. zł. Do kolegium skierowano 615 wniosków oraz spowodowano zdjęcie wielu osób ze stanowisk kierowniczych za poważne zaniedbania natury sanitarno-porządkowej. Stwierdzono oficjalnie, kierując te raporty do władz miasta i dzielnic, że m. in. należy wzmóc egzekwowanie od kierownictw budów obowiązku oczyszczania przyległych chodników i jezdni, wykorzystania w większym zakresie możliwości podłączeń wielorodzinnych budynków do istniejących ciągów kanalizacyjnych, uczulenia kierownictw zakładów pracy na zagadnienia sanitarno-porządkowe oraz rygorystycznego egzekwowania wykonania zadań ludzi odpowiedzialnych za stan sanitarny i porządki w zakładach i na terenach przyległych. Zwrócono także uwagę na ostateczne ustalenie osób odpowiedzialnych za stan sanitarno-porządkowy terenów nie posiadających prawie żadnych właścicieli, a z reguły przez wszystkie pory roku najbardziej zaniedbanych.

Szczególny niepokój nadal budzą otoczenia kiosków z warzywami, kwiatami, lodami gdzie najczęściej brak w pobliżu pojemników na odpady, a istniejące nie są dostatecznie często opróżniane oraz wywożenie śmieci w godzinach największego ruchu przechodniów i pojazdów.

Powodem do wielkiego zadowolenia może być uporządkowanie problemów dostaw wody do miasta, co stanowi w jego historii zasadniczy przełom. Należałoby sobie życzyć, żeby z wody tej szerzej korzystały przedsiębiorstwa MPO, m. in. w celu mycia i polewania ulic. Ostatecznej decyzji wymagają także powstające dzikie wysypiska na obrzeżach miasta.

Jak widać, są to problemy stosunkowo łatwe do opanowania, tak jak stała się nią (ku chwale wszystkich tych którzy społecznie przy tym pracowali) sprawa zazieleniania, ukwiecania i zadrzewiania Łodzi.

M. KRAJÓWNA

Dziś w Radio i Telewizji

CZWARTEK, 25 KWIETNIA

PROGRAM I

10.00 Wiad. 10.08 Parada instrumentalistów. 10.30 „Sława i chwała" — odc. 10.40 Przezorny zawsze ubezpieczony. 10.45 „Partita" w nowym repertuarze. 11.00 Non stop melodii. 11.18 Nie tylko dla kierowców. 11.25 Co słychać w świecie. 11.30 Szczecin na muzycznej antenie 12.05 Z kraju i ze świata. 12.20 Chwila muzyki. 12.25 Szczecin na muzycznej antenie — cz. II. 12.40 Dom i my. 13.00 „Od poleczki do poleczki" zespoły ludowe. 13.15 Rolniczy kwadrans. 13.30 Przeboje młodych. 14.00 Człowiek i środowisko — gawęda. 14.05 „Spotkania z folklorem". 14.30 Sport to zdrowie. 14.35 Koncert na temat 15.00 Wiad 15.05 Listy z Polski. 15.10 Estrada przyjaźni — ZSRR. 15.35 W kręgu piosenki 16.00 Wiad. 16.10 Nowoorleańska parada — jazz tradycyjny 16.30 Aktualności kulturalne. 16.35 Przeboju.. wersja instrumentalna. 17.00 Radiokurier. 17.20 Rytmostop. 17.40 Przeboje 30-lecia. 18.00 Muzyka i aktualności. 18.25 Kronika muzyczna 19.00 Dziennik. 19.15 Gwiazdy europejskich estrad. 19.45 Rytm. rynek. reklama. 20.00 NURT (pedagogika) 20.20 Z Teatrem i Armią na szlaku zwycięstwa 20.50 Kronika sportowa. 21.00 Koncert życzeń. 21.35 Plakat reklamowy. 21.50 „Focus Pocus" holenderskiego zespołu „Focus" 22.00 Dziennik. 22.15 Grupa „Depp Purple". 22.30 Studio nowości. 23.00 Wiadomości.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Sprawy codzienne. 8.55 Muzyka spod strzechy. 9.00 Muzyka baletowa. 9.40 Tu Radio Moskwa. 10.00 „Monolog w piekle" — fragm. 10.20 G. Gould gra na klawesynie. 10.40 Nie ma marginesu. 11.00 Dla klasy VI (historia) „W szkole rycerskiej" 11.30 Wiad. 11.35 Poradnia rodzinna 11.40 CRS — dla rolników. 11.50 „Od Tatr do Bałtyku", 12.05 Komunikaty (Ł) 12.10 (Ł) „Pierwszy rok doświadczeń" — rep. 12.25 (Ł) Gra kapela 12.35 (Ł) Audycja słowno-muz. 13.00 Uczelnia 30-lecia 13.20 Piosenki z kraju corridy. 13.30 Wiad 13.35 Nim się książka ukaże" — „Brzydki ogród" — fragm 13.55 Miniprzegląd folklorystyczny 14.00 Więcej, lepiej, taniej. 14.15 Czas i ludzie. 14.35 Rep. z Dni Muzyki Organowej 15.00 Zawsze o 15.00. 15.40 Nowiny i nowinki muzyczne. 16.00 Za mikrofonem w fabryce 16.15 Z nagrań solistów zaproszonych do studia PR. 16.45 (Ł) Aktualności łódzkie 17.00 (Ł) Piosenki L. Orlewicza. 17.10 (Ł) „Za fabryczną bramą" — rep. 17.30 (Ł) Kronika Ogólnop. Konkursu Muzyki Kameralnej. 18.00 (Ł) Przed koncertem w Filharmonii — inf. E Dulskiego. 18.20 Terminarz muzyczny. 18.30 Echa dnia 18.40 Organizacja i zarządzanie. 19.00 Gra kwintet Wł. Nahornego. 19.15 57 lekcja jez. ros. 19.30 Przypominamy zespół „Les Djinns". 19.40 Rodowody poetyckie — Jan Bolesław Ożóg. 20.00 Ze świata opery 20.30 Listy z teatrów nr 93. 21.00 „Miłośnikom wielkiej pianistyki". 21.30 Magazyn z kraju i ze świata 21.50 Wiad sport 21.55 Bela Bartok: — I kwartet. 22.30 Promenada — Przegląd wydarzeń. 23.00 Horyzonty muzyki. 23.30 Wiad.

PROGRAM III

12.05 Południowe wydanie magazynu. 12.20 „Cała jesteś w skowronkach" — śpiewają Skaldowie. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Na lubelskiej antenie. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.10 Brasiliana na głosy i instrumenty. 15.30 Rozmowa o gospodarstwie — aud 15.45 Pocztówka dźwiękowa z Iranu. 16.05 Ze starych listów i pamiętników 16.15 „Pamiętanie, czyli pochwała wspomnień". 16.45 Nasz rok 74. 17.00 Ekspresem przez świat 17.05 „Drzewo liści nie dobiera" — odc. 17.15 Mój magnetofon 17.40 Słowo i dźwięk. 18.10 Nowości programu. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 „W porze lunchu" — grają E Dolphy i F. Hubbard. 19.00 Ekspresem przez świat. 19.05 Aktualności muz. z Paryża. 19.20 Książka tygodnia 19.35 Muzyczna poczta UKF 20.00 „Ogród pełen agrestu" 20.30 Jazzowe impresje. 20.45 29 lekcja języka niem. 21.00 Magazyn muzyczny. 21.30 Wariacje na temat „Czarodziejskiego fletu". 21.50 Opera tygodnia — Charles Gounod — „Romeo i Julia" 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Michel Fugain 22.15 Co wieczór powieść — w wyd. dźw. „Ocalenie" — J Conrada 22.45 A Sanlewski śpiewa A. Wertyńskiego. 23.00 Głos poety — M. Buczkówna. 23.05 Laboratorium — magazyn A. Kormana.

TELEWIZJA

PROGRAM I

6.30 TV Technikum Rolnicze (Poznań). 7.00 TV Technikum Rolnicze (Szczecin). 9.10 Z serii: „Telefon 110" — film prod. NRD „Dzień sukcesu" (W) 10.25 „Łuk tęczy" — odc. X serialu TV Czechosł. pt. „Mężczyzna w masce" (W). 11.05 Język polski kl. VII — VIII — Film (W). 13.45 TV Technikum Rolnicze (W). 14.30 TV Technikum Rolnicze (Poznań). 15.05 Matematyka w szkole — Proste ułamki — cz. II (Kraków). 16.30 Dziennik (kolor) (W). 16.40 Dla młodych widzów: Ekran z bratkiem — w programie m in. — „Góral" — film z serii: „Robin Hood" (W). 17.45 Wiem wszystko — teleturniej (W). 18.05 ŁWD. 18.10 „Szlagiery ciągle modne" — pr. publ. (Łódź). 18.25 „Podróż do centrum Francji" — rep. TV Francuskiej (W). 19.00 TV Słownik Ekonomiczny (W). 19.20 Dobranoc (kolor) (W). 19.30 Dziennik. (kolor) (W). 20.20 „Telefon 110" film prod. NRD pt „Dzień sukcesu" (W). 21.30 Wiad. sport. 21.40 „Listy i polityka — publicystyka międzynarodowa (kolor) (W) 22.10 Kabaret „Kalosz". 22.55 Dziennik (kolor) (W). 23.10 Informacje — Towary — Propozycje (W).

PROGRAM II

17.00 Ludzie nauki — profesor W. Kapuściński (Wrocław). 17.30 Polski Film Dokumentalny „Zmiana warty" (kolor) 17.40 Dni muzyki organowej — Kraków 74 (Kraków). 18.10 Za kierownicą. 18.40 Język rosyjski — lekcja 28 (Katowice). 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik (kolor). 20.20 Kalejdoskop sportowy (kolor). 20.35 „Parada przebojów" — program TV Czechosł. 21.20 Magazyn Lotniczy (Wrocław). 21.50 24 godziny (kolor). 22.00 Język francuski — powtórzenie lekcji 27.

WIELKA OKAZJA

W UNIWERSALU KUPUJEMY PO OBNIŻONYCH CENACH

PANIE znajdą w dużym wyborze PŁASZCZE wiosenne w cenie już od 120 do 900 zł., SUKNIE z bistoru i crempliny w cenie od 340 do 400 zł, BIELIZNĘ dzienną i nocną, OBUWIE.

Na PANÓW czekają PŁASZCZE z elanobawełny w cenie do 700 zł, UBRANIA z elanobawełny w cenie do 1000 zł i dużo innych ciekawych artykułów.

Wszystkie wyroby po obniżonych cenach są pełnowartościowe i odpowiadają aktualnej modzie.

UNIWERSAL

zaprasza codziennie w godzinach od 8 do 20

Łódź, pl. Niepodległości 4.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

„14": Prosimy o zgłoszenie się do redakcji do działu listów.

Tłumaczył R. NORSKI

— Mercedes! Popatrzcie no na to coś! Burżuj wiózł na spacer swoją burżujkę!

Zrobiła ruch drągiem w kierunku zderzaka.

— Cofnij wóz!, albo rozpieprzę ci lusterko.

Jacques zbladł pod obelgą. Ręka mimo woli zaczęła szukać klamki. Ale Susan rzuciła się i chwyciła za marynarkę.

— Jacques, proszę cię, cofnij wóz.

Z głosu przebijało błaganie.

— Myślisz, że pozwolę tej dziwce obrzucać się obelgami?

Susan ponowiła uścisk.

— Zrób to dla mnie. Jacques, bardzo cię proszę. Bądź tak dobry. Dla mnie.

W jednej chwili wóz został otoczony przez groźnych manifestantów. Dziewczyna zauważyła gest Jacquesa. Uniosła drąg jeszcze wyżej.

— Zwijaj się, albo załatwię ci tę karetę.

Jakiś typ o twarzy raczej sympatycznej oparł się łokciami na drzwiczkach.

— Niechże pan zrobi to, czego ona chce.

I, ciszej już, dorzucił:

— To wariatka. Wie pan, jakie facetki są w takich okazjach. To właśnie je ekscytuje — proch, ciosy, krew.

Poklepał go poufale po ramieniu.

— No, cofaj pan wóz...

Jacques, z niechęcią usłuchał. Przez całą drogę powrotną nie otworzył ust. Susan próbowała go rozchmurzyć, mówiąc rozgrymaszonym głosem:

— Wiem doskonale że te jej wykrzykiwanie to bzdura. Czemu więc się dąsasz?

Ale on nie odpowiadał.

Jak tylko znaleźli się w domu, nalał sobie olbrzymią porcję koniaku i zaczął chodzić po living-roomie, jak drapieżna bestia w klatce. Susan spoglądała na niego pobłażliwie.

Wreszcie po upływie pół godziny zwrócił się w jej stronę. W jego wzroku można było jeszcze wyczytać wściekłość.

— Przemyślałem sobie wszystko. Mam dość tej śmierdzącej sytuacji. Zmiatamy stąd.

Susan zmarszczyła brwi.

— Jacques, idź spać, jutro o wszystkim zapomnisz.

Przybrała ton przekonywający, aby przemówić mu do rozsądku. Nadaremnie.

— Nie ma mowy, Susan. Mogę nawet jeszcze powiedzieć, że natychmiast pakujemy walizki i jutro o świcie ruszamy w drogę.

— Ruszamy dokąd?

— Mniejsza o to dokąd. Na los szczęścia.

— Nie mówisz poważnie! A benzyna, wiesz dobrze, że w całym Paryżu nie ma już benzyny.

Zaśmiał się szyderczo.

— Nie martw się. Ja już zrobiłem sobie zapas. Zbieraj manatki. Ja idę na górę obudzić Marcelle, żeby nam pomogła się pakować.

Susan próbowała protestować, ale on już biegł po schodach na górę z kieliszkiem koniaku w ręku. „Ostatecznie, powiedziała sobie, ta zmiana właściwie mi odpowiada. Powietrzem Paryża nie można po prostu oddychać, i to nie tylko z powodu gazów łzawiących. Jedyny kłopot to moja powieść. Czy zdążę ją ukończyć w lipcu?". Ale perspektywa wyjazdu na los szczęścia, daleko przed siebie, w towarzystwie Jacquesa szybko przepędziła te natrętne myśli.

— Banki są zamknięte — mówił Jacques do Marcelle, kiedy dołączyła do niego na schodach pierwszego piętra — nie wiem, na jak długo. Zostawię zatem pieniądze, to pozwoli pani przetrwać przez pewien czas.

— W jakich my czasach żyjemy! — lamentowała staruszka. — I nie boi się pan zapuszczać na szosy? Mówią, że milion ludzi strajkuje. Jak zobaczą pana piękny samochód...

— Dobrze, dobrze. Niech pani się tym nie martwi — przerwał Jacques.

Uwaga Marcelle przywiodła mu na pamięć bolesne przeżycie.

— Niech się pani nie boi, Marcelle — dorzuciła Susan z ironią. — On już do tego się przyzwyczaił.

Jacques posłał w jej kierunku wściekłe spojrzenie.

— Dość tego gadania — rzucił sucho — do roboty, babki!

O drugiej nad ranem walizy były spakowane. O godzinie dziesiątej Mercedes wyjeżdżał na południową autostradę. Paryża, wolną od pojazdów, jak pas startowy na lotnisku w momencie lądowania samolotu. Jacques odzyskał już dobry humor i prowadził wóz lekko, nucąc jakiś oklepany modny przebój.

Susan opuściła szybę. Teraz przed ich oczyma pełnymi zachwytu defilowała wieś. Wieś niemalże nierealna, o żywych kolorach z obrazu Van Gogha. Byli bardzo daleko od zamieszek paryskich. Ona była szczęśliwa.

Tego wieczoru nocowali w Puy, przejechawszy o zmroku ponury pejzaż łysych gór. Nazajutrz zwiedzili miasto, o malowniczych wąskich uliczkach oraz katedrę Notre-Dame.

DŁ

Redaguje kolegium Redakcja — kod 90-103 Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ" Łódź, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami Redaktor naczelny 325-64 Z-ca redaktora naczelnego 307-26 Sekretarz odpowiedzialny, II sekretarz 204-75 Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 228-32, wojewódzki 223-05, dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca), kulturalny 621-60, „Panorama" 307-26, dział społeczny i fotoreporterzy 378-97 Dział Ogłoszeń 311-50 (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada) Redakcja nocna 869-68 868-78 Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa Książka Ruch". Cena prenumeraty: rocznie 234 zł, półrocznie 117 zł, kwartalnie 58,50 zł. Zgłoszenia prenumeraty przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu". Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu", Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty. Nr indek su 35003.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka- Ruch", Łódź, ul. Armii Czerwonej 28. Papier druk. mat. 50 g. f C-12